Oplata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 296. — ROK XXXIII.

PIĄTEK

24. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Na fali dnia.

Przed dwoma dniami pojawiło się urzędowe zaprzeczenie pogłosek o pertraktacjach w sprawie pożyczki, jaką rząd zamierza zaciągnąć. Szkoda, że komunikat urzędowy nie wymienił źródeł, z których fałszywe wiadomości wyszły. Opinja publiczna zna bowiem tylko dwie enuncjacje w sprawie pożyczki i na nich tylko oparła swe wnioski i nadzieje. Pierwszą jest znana mowa wicepremjera Bartla o tem, jak to trzy panny ubiegają się o względy rządu polskiego (p. wicepremjer miał na myśli trzy konsorcja ofiarujące się Polsce z pożyczką) i jak rząd polski mając między niemi wybierać, nie będzie zwracał uwagi ani na ich pochodzenie ani na urodę, ale tylko na posag... Drugie oświadczenie wyszło od zbliżonego do rządu prof. Krzyżanowskiego, że „jest mowa o sfinansowaniu dużej pożyczki inwestycyjnej w czerwcu" i że rząd winien na razie w ciągu 6 tygodni pożyczyć około 15 miljonów dolarów — ewentualnie pod zastaw monopolu solnego — celem zapobieżenia załamaniu się złotego w pierwszem półroczu 1927 r.

Obecne dementi obala kategorycznie wszystkie te „informacje" i przypuszczenia. Wiadomo, że już zaraz po mowie wicepremjera, skarżył się prywatnie p. minister skarbu na jego gadatliwość. Według zapewnień ministra skarbu, układy w sprawie pożyczki nie wyszły poza stadjum rozmów ogólnikowych i przygotowawczych, co obecny komunikat potwierdza. Toczą się te rozmowy z jednem konsorcjum, a nie z trzema. Czyż więc nie jest lekkomyślnością budzić w społeczeństwie nadzieje, które mogą okazać się przedwczesnemi? Po raz to już drugi za rządów majowych pojawiła się fala plotek o narzucaniu się Polsce z pożyczkami. Przed kilku miesiącami łączono je z przyjazdem misji Kemmerera. Teraz układy istotnie się toczą i życzymy sobie wszyscy gorąco, by zakończyły się pomyślnie, ale przedstawienie sprawy w ten sposób, że za nami latają kapitaliści z ofertami pożyczki, jest jeśli nie bluffem, to — grubą przesadą...

* * *

W mowie, zagajającej onegdajsze zebranie O. W. P. w Warszawie mówił p. Dmowski, że trzeba na czele narodu postawić elitę umysłową i moralną. Któżby się na ten postulat nie zgodził? I któżby nie ubolewał, że demokracja wynosi z reguły do władzy nie elitę, ale zręcznych oportunistów, wymownych demagogów i prawie zawsze inteligencje przeciętne o etyce mniej niż przeciętnej... Ale i monarchja absolutna nie była szczęśliwszą. Wielką zasługą Ludwika XIII. było, że utrzymał przy władzy kardynała Richelieu, którego nie lubiał, ale któż np. wskaże wielkich ministrów (może poza Choiseulem) za długiego panowania Ludwika XV.? Właśnie dlatego, że Ludwik XVI. dał dymisję człowiekowi z elity, Neckerowi, wybuchła rewolta 14 lipca...

Jak w ustroju demokratycznym wynieść na czoło elitę? Problem to niesłychanie trudny. Jeden sposób można w każdym razie zalecić. Niech inteligencja pracuje politycznie i społecznie! Niech wypisze się z klubów zielonego stolika i niech pcha się na estrady wiecowe. Niech podejmie walkę z pseudointeligencją, wodzącą rej na mityngach i w stronnictwach. Niech walczy, wyrzucona za drzwi niech powraca, a pobita niech podejmuje walkę nanowo. Tylko w twardej walce mogą biblijni „synowie światłości" zwyciężyć synów ciemności. Jeśli p. Dmowski potrafi przełamać bierność naszej bezczynnej inteligencji i pchnie ją na arenę, to ten uboczny produkt jego inicjatywy powita z radością każdy demokrata.

* * *

Przewrót w Kownie będzie w ostatecznym wyniku korzystnym dla idei zbliżenia polsko-litewskiego, jeśli tylko zachowamy wobec Litwy, wstrząsanej kryzysami, spokój i sąsiedzką poprawność. Litwa kowieńska niema przyszłości bez związku z Polską. Niemen i Kłajpedę może ożywić tylko polski handel. Litwini próbowali już iść z Niemcami, potem z Rosją, teraz zawiedzeni zwracają się znowu do Niemiec. Wysprzedali lasy Anglikom w nadziei, że z pomocą Londynu odbiorą Wilno. Nawet Francję usiłował pozyskać p. Galvanauskas i z Czechami bratali się w okresie sporu o Jaworzynę. Zawierali sojusz z Białorusinami. Wszędzie doznali zawodu. Będą jeszcze pukać do kilku stolic, a omijać Warszawę, idąc zresztą w ślady Witolda, który do Malborga, Moskwy i Rzymu słał posłów i dopiero zawiódłszy się wszędzie, wyciągnął rękę do zgody z Jagiełłą. Usłyszymy i my jeszcze z Kowna wołanie do zgody, ale musimy na to poczekać. Zrozumie Litwa, że jest za słaba, by nam Wilno odebrać i bez oparcia o Polskę żyć. Przekona się, że nie chcemy jej podbiću, ale sojuszu.

Tymczasem — powtórzmy za Mickiewiczem:

..ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy.
...Jedźmy! Nikt nie wola!

Jan Matyasik.

Bezrobocie rośnie.

Warszawa. (AW) W trzecim tygodniu grudnia liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła **o 10 tysięcy osób, dochodząc w dniu 18 grudnia do 219.4 tys. osób.** Jest to następstwem ustania niektórych robót rolnych i budowlanych. Jednakowoż niezmiernie pocieszającą jest wiadomość, że w czasie ostatnim sam przemysł metalowy zatrudnił **1 tys. robotników.** W samej Warszawie **bezrobocie zmniejszyło się o 120 osób, wynosząc 14.360, w tej liczbie 4 tysiące pracowników umysłowych.**

—o—

ROKOWANIA Z NIEMCAMI BĘDĄ PODJĘTE.

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania handlowe **polsko-niemieckie mają być podjęte dn. 4 stycznia 1927 r.**

—oOo—

W DŹWINIACZU SPOKÓJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak nam w ostatniej chwili donoszą z Dźwiniacza, **przez całą środę panował spokój.** Wczoraj przybył do Dźwiniacza **prokurator oraz komendant policji.**

FILIPINY — NIEZALEŻNE?

Manilla. (PAT) Pisma donoszą, że rząd ma się zwrócić do parlamentu filipińskiego o upoważnienie go do wystąpienia do Ligi Narodów **o uznanie Filipin za samodzielne państwo i przyjęcie do Ligi Narodów.** Prezydent Stanów Zjednoczonych wyrazi! podobno swą zgodę na to wystąpienie.

Konferencje p. Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek o godzinie 11 w nocy przybył do prezydjum Rady ministrów p. Piłsudski i odbył konferencję **z przedstawicielami rządu.** Udział w konferencji, trwającej do godz. 3 w nocy, wzięli ministrowie: **Zaleski, Meysztowicz i Składkowski.** Narady dotyczyły **aktualnych spraw z dziedziny polityki zagranicznej i spraw wewnętrznych, które muszą być załatwione przed ferjami świątecznemi.**

Przeciw zakazowi wywozu zboża

wypowiedziała się komisja opinjodawcza.

Warszawa. (PAT) W dniu 20 bm. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów **pierwsze posiedzenie komisji opinjodawczej (rolniczej)** przy prezesie komitetu ekonomicznego ministrów, pod przewodnictwem **posła Poniatowskiego.** Komisja obradowała nad planem prac, przyczem ustalony został szereg zagadnień, **któremi komisja zajęła się z własnej inicjatywy,** a zreformowania których podjęli się poszczególni **członkowie komisji.** W odniesieniu do opracowywanego przez rząd **zagadnienia zamknięcia granic dla eksportu zboża, komisja złożyła p. prezesowi komitetu ekonomicznego oświadczenie, wypowiadające się przeciwko zastosowaniu zakazu wywozu, jako środka zbędnego, gdy chodzi o utrzymanie cen zboża na poziomie rynków światowych,** oświadczając się natomiast za poparciem w miarę potrzeby wprowadzenia na rynek krajowy tańszego **zboża zagranicznego i zastosowania środków ułatwiających rolnikom przyspieszenia omłotu zboża i potanienie transportu do ośrodków potrzebujących dowozu.**

Tokio. (PAT) **Cesarz przepędził noc bezsennie. Gorączka podniosła się.**

Nie zawarto jeszcze kartelu środkowo-europejskiego.

Warszawa. (AW) Dziś powrócili do Katowic przedstawiciele **polskiego przemysłu żelaznego, którzy przez dwa ostatnie dni brali udział w konferencji przemysłu żelaznego Węgier, Austrji, Czechosłowacji i Polski. Żadnych uchwał w sprawie założenia środkowo-europejskiego kartelu nie powzięto,** jednakowoż dalsze konferencje w tej sprawie zwołane **będą prawdopodobnie po Nowym Roku do Warszawy lub Katowic.** Załatwiono natomiast szereg innych spraw, **m. i. sprawę ochrony terytorjalnej.**

Rokowania o pożyczkę zagraniczną.

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania rządu polskiego z przedstawicielem Morgana, p. Fischerem, **o uzyskanie pożyczki zagranicznej zostały na czas nadchodzących świąt wstrzymane. Będą one kontynuowane w dalszym ciągu po Nowym Roku.**

—oOo—

„GŁOS PRAWDY" JESZCZE NIE UZNAJE PRZEWROTU NA LITWIE.

Organ piłsudczyków utrzymuje wciąż, że sytuacja na Litwie jest jeszcze niewyjaśniona. W ostatnim numerze znajdujemy między innemi takie tytuły: „Spokoju na ulicach pilnują czołgi. Gniazdo oporu dawnego rządu na Forcie Pruskim. Chwiejna sytuacja zwycięzców. Opozycja wojskowa pod samem Kownem". Podkreśla ten „Głos Prawdy" antypolski charakter przewrotu.

—oOo—

WSTRZYMANIE RUCHU TOWAROWEGO.

Warszawa. (AW) Celem zapewnienia drużynie **parowozowej i pociągowej** odpoczynku świątecznego, **p. minister komunikacji polecił wstrzymać ruch pociągów towarowych w Dyrekcjach: krakowskiej, lwowskiej, stanisławowskiej, radomskiej i gdańskiej od godz. 18 dnia 24 grudnia do 6 dnia 26 grudnia.** Zaś ze względu na duże skupienie wagonów, naładowanych węglem w dyrekcjach katowickiej, poznańskiej i gdańskiej, od godz. 18-tej 24 grudnia do 18-tej 25 grudnia.

—:o:—

WYROK ŚMIERCI ZA MORDERSTWO ŻONY.

Przed sądem okręgowym wojskowym w Przemyślu odbył się proces przeciwko **kapralowi Mieczysławowi Roziewiczowi,** oskarżonemu o zamordowanie żony swej, Anny. **Roziewicza zasądzono za morderstwo i skazano na wydalenie z wojska i śmierć przez rozstrzelanie.**

—o—

Komisja spraw zagranicznych.

Dnia 4 stycznia **odbędzie się posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, na którem p. minister Zaleski przedstawi wyniki obrad w Genewie oraz ogólne położenie polityczne.**

—oOo—

SAMOBÓJSTWA W WOJSKU.

Dzienniki zwracają uwagę opinji, że epidemja tragicznych wypadków w załodze wojskowej w Stanisławowie zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Onegdaj znowu jeden z sierżantów popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce. Natychmiastowa pomoc nie odniosła skutku. Pisma domagają się zbadania przyczyny tych wypadków.

—oOo—

ZAMIAST MŁODZ. MONARCH. — ZWIĄZEK MYŚLI MOCARSTWOWEJ.

Organizacja Młodzieży Monarchistycznej w Warszawie zlikwidowała się, tworząc Akademicki Związek Polskiej Myśli Mocarstwowej. Nowa organizacja opiera się o sfery konserwatywne. Na czele Związku stoją pp. Rowmund, Piłsudski, W. Bielecki, Falkiewicz.

Londyn. (PAT.) Na rynku pieniężnym otwarto subskrypcję na przypadającą na Anglję część bułgarskiej **7 procentowej pożyczki stabilizacyjnej, gwarantowanej przez Ligę Narodów.** Ogólna suma tej pożyczki wynosi w obligacjach funtowych 2 miljony 400 tysięcy funtów szterl.

Moskwa. (AW) Pisma atakują ostro Estonję, która rzekomo za przykładem Polski, porobiła większe zamówienia wojskowe we Francji. Rząd estoński nosi się podobno z zamiarami poczynienia nowych zamówień łodzi podwodnych i kilku okrętów wojennych mniejszego kalibru.

O czem piszą inni?...

Tendencyjne pogłoski o walkach na Litwie.

Niektóre dzienniki starają się podawać jak najwięcej wiadomości sensacyjnych i tem tłómaczyć należy, że jeszcze donoszą o walkach na Litwie, o gromadzeniu się wojsk wiernych dawnemu rządowi. Ale jest jeszcze inna przyczyna podawania wiadomości o wojnie domowej na Litwie.

„Jest — pisze „Dziennik Wileński“ — pewna kategorja informatorów władz z pogranicza, którzy bądź widzą swój osobisty interes w dostarczaniu jaknajbardziej ciekawych, choćby nawet nieprawdziwych wiadomości, bądź w naiwności swej myślą, że przedstawiając sytuację w Litwie, jako stan anarchji, przyczynią się do wykonania rzekomych planów politycznych pewnych czynników w państwie“.

„Głos Prawdy“ jeszcze we wtorek powtarzał z uporem, że „sytuacja na Litwie jeszcze niewyjaśniona“, że Waldemaras panuje tylko nad Kownem, że szaulisi mobilizują się i t. d.

W rzeczywistości zaś rząd litewski panuje nad sytuacją, stronnictwa dawnej większości (ludowcy) uznają nowy stan rzeczy i gotują się do walki opozycyjnej w parlamencie.

Szykanowanie gen. Sikorskiego przez „sanatorów“.

Korespondent „Słowa Pomorskiego“ donosi, że we Lwowie toczy się gra około osoby gen. Sikorskiego.

„Mówią, że chodzi o zmuszenie generała Sikorskiego do podania się o dymisję; z drugiej strony słychać, że gen. Sikorski postanowił ze stoicyzmem znosić szykany. I znosi je rzeczywiście z podziwu godnym spokojem, chociaż z tamtej strony robi się wszystko, aby gen. Sikorskiego wyprowadzić z prostolinijnej równowagi.

Jeszcze w sierpniu do Lwowa przyszedł gen. Norwid-Neugebauer“.

Stosunki między obu generałami są sztywne i zimne, gdyż gen. Neugebauer stara się zawsze i wszędzie wysuwać na pierwszy plan. Sfery „sanacyjne“ starają się wogóle lekceważyć gen. Sikorskiego ignorować go. Minister spraw wojskowych usunął niektórych współpracowników gen. Sikorskiego, między innymi jego szefa sztabu i gen. Thulliego. Zato cieszy się generał Sikorski wielką popularnością.

„Jego odczyt w ub. miesiącu o cudzie nad Wisłą i zadaniach armji, jako wychowawczego czynnika — były potężnemi manifestacjami na cześć gen. Sikorskiego. Cała prasa — bez względu na odcienie partyjne — popiera gorąco jego osobę“.

Do fuzji „Wyzwolenia“ i Str. Chłop. nie dojdzie.

„Polonia“ donosi, że odpowiedź „Wyzwolenia“ na propozycję połączenia się ze stronnictwem p. Bryla i Dąbskiego

„utrzymana jest w tonie protekcjonalnym i stwierdza, że **Stronnictwo Chłopskie jest tylko secesją Wyzwolenia i wobec tego może być mowa tylko o powrocie Stronnictwa Chłopskiego na łono Wyzwolenia.**

Znając ambicję Stronnictwa Chłopskiego można być prawie pewnym, że Stronnictwo to zaniecha dalszych prób połączenia z Wyzwoleniem i na terenie swych wpływów rozpocznie namiętną walkę przeciw Wyzwoleniu“.

I Stronnictwo Chłopskie nie brało tej propozycji na serjo. Był to manewr obliczony na pozyskanie tych chłopów, którzy domagają się zjednoczenia stronnictw ludowych. Chodziło o to, by móc ogłosić: Chcieliśmy skończyć z rozbiciem stronnictw chłopskich, chcieliśmy się połączyć z „Wyzwoleniem“, ale „Wyzwolenie“ nie chciało.

P. S. W ostatnim przeglądzie prasy cytat ze „Słowa“ był niedosłowny. Szyk słów i zdań uległ zmianie, na szczęście bez uszczerbku dla treści.

—oOo—

List z Paryża.

Urok Notre Dame. — Wysiłek dzisiejszego katolicyzmu francuskiego. — Polski Kościół i Misja wśród Polaków. — Emigranci we Francji. — Gość i gospodarz. — Cmentarz na Montmartre. — Czy zwłoki Słowackiego sprowadzić do Polski?).

Stare godło Paryża przedstawiające okręt na falach z hasłem: „Fluctuat nec mergitur“, pozostające w związku z powstaniem miasta jako osady żeglarskiej na wyspach Sekwany, mieści w sobie widocznie ogromnie pomyślną dla miasta przepowiednię. Zawsze wychodzi ono szczęśliwie z wielkich wstrząśnień i zawsze działa swym niezwykłym urokiem.

Gdy w mglisty grudniowy ranek wszedłem do Notre Dame i usłyszałem gdzieś z oddali idący głos organów, gdy w mroku dojrzałem światła wielkiego oltarza, gdy śpiew gregorjański rozchodzący się po ogromnej hali katedry przypomniał mi, że odbywa się Ofiara Mszy św., to wszystko w tym lesie kolumn, w grze przyćmionych świateł witraży, dało wrażenie tak niezwykłe i potężne, iż trudno je opisać. Zdawało się, że nieziemska moc z hałasu i gwaru ulicznego przeniosła nas w świat wzniosłej, czystej wiary i cudów, i że tu w tym kościele kapłani odprawialiby Mszę św. nawet wtedy, gdyby to był ostatni Dom Boży w Okopach św. Trójcy.

Ale tak nie jest. Wysiłek katolików francuskich jest ogromny i bazylika Serca Jezusowego, górująca nad miastem na szczycie Montmartre'u dowodzi, że walczą oni i zdobywają. Może są nie najlepiej zorganizowani, może nie umieją jeszcze silnie oddziaływać na masy, ale pracują z wytężeniem. Trzeba pamiętać, że każdy kościół francuski należy do państwa i stereotypowe: „Liberté, Egalité, Fraternité“, wysmarowano na wszystkich kościołach. Proboszcz jako osoba prywatna, wynajmuje za pewną opłatą kościół od państwa, a wierni łożą na wszystko: na utrzymanie księży, szkół, prasy, wykładów i t. d. Każda parafja wydaje swój biuletyn, w którym ogłasza ważniejsze zdarzenia z życia katolicyzmu we Francji, — a potem sprawy parafjalne. A poza tem wychodzi doskonała „La Vie catolique“, redagowana bardzo ciekawie a poważnie; istnieje Instytut katolicki, gdzie wykłada między innymi ks. Brémont, członek Akademji, jest wielkie ognisko pracy katolickiej u św. Sulpicjusza. Przytoczenie takich nazwisk, jak: Brémont, Baudrillart, przypomina nam organizację pisarzy katolickich, potem liczne i świetnie pracujące „equipes sociales“ akademików, całą masę stowarzyszeń, z których wspomnę tylko jedno: „Cercle d'etudes catoliques pour l'uniom des églises“ pod przewodnictwem biskupa Chaptala. Bogate, zróżniczkowane życie katolicyzmu francuskiego odpowiada starej kulturze narodu, który wydał św. Wincentego, Fenélona, Bossueta, Pascala, Ozanama, kard. Lavigerie i tylu, tylu wielkich pisarzy i działaczy religijnych.

A gdzie polski kościół? Jest mała kaplica w formie rotundy, kaplica Wniebowzięcia N. M. P. przy Farbourg St. Honoré. Stare łączą się wspomnienia z tym kościółkiem. W pokoikach Misji polskiej, sprawowanej dawniej przez Zmartwychwstańców, rezydował ks. Al. Jełowicki, co przypomina nam portret w pokoju rektora. W kościele gromadzili się emigranci, tu też widać na jednym z ołtarzy obraz Częstochowskiej Matki Bożej.

Dziś Misją zajmują się księża Misjonarze, a ciężkie obowiązki rektora pełni ks. Szymbor. Właśnie obecnie rozchorował się po objeździe wschodniej Francji, gdzie wizytował polskie parafje. Musimy o tem pamiętać, że we Francji jest około 700.000 Polaków, rozrzuconych na północy (okolice Lille, Lens), na wschodzie (okolice Metzu) i na południu. Centrum pracy stanowi Misja paryska, gdzie przy boku ks. rektora sekretarzuje ks. Knapik, gdzie się redaguje „Polak we Francji“ i prowadzi się ewidencję roboty w tej „diecezji“ ogromnie rozległej, a biednej, mającej tylko 40 księży Polaków.

Podniesienie się kursu franka oddziałało bardzo ujemnie na budżet naszych robotników. Położenie ich nigdy nie było świetne, a obecnie mają tyle, ile im wystarcza na wyżywienie rodziny. Odkładać na powrót niema z czego, ciężkie stosunki w Polsce nie nęcą ich, więc siedzą we Francji i wielu z nich wrasta w tutejszy grunt. Duży procent wśród nich stanowią Polacy z Westfalji, którzy już od lat nie widzieli Ojczyzny, a dziś chociaż mają dla swych dzieci szkoły z kilkoma godzinami polskiego, to jednak węzeł łączący ich z Polską, coraz więcej się rozluźnia. Niejeden chłopiec polski dostaje się do małego seminarjum francuskiego, a tam już z natury rzeczy języka polskiego nie słyszy, co przy sile kultury francuskiej ostatecznie predestynuje go do odłączenia się od polskości.

Trudno wyliczać te wszystkie czynniki, które osłabiają związek tej wielkiej masy Polaków z krajem rodzinnym. Są one bardzo liczne i silne. Np. kościółek w Paryżu jest filją wspaniałą parafji św. Magdaleny i używany przez nią na katechizację dzieci szkolnych. Gdy więc w niedzielę katechizacja dzieci francuskich wypada przed „polską“ sumą, to Polacy muszą czekać na wyjście dzieci; gdy znowu po nieszporach dziewczęta, zajęte w Paryżu jako służące, chcą pogadać ze sobą przed kościołem, tak jak w Polsce, to tamują ruch uliczny — w tym punkcie bardzo żywy, co wywołuje interwencję komisarza policji. Warto też wspomnieć, co się zdarzyło jednemu z naszych biskupów na północy Francji. Gdy przybył do osady polskiej, dziekan tamtejszej parafji nie użyczył mu kościoła na nabożeństwo polskie, gdyż miał swoje własne officia parafjalne.

Takie drobiazgi uświadamiają nam dobrze, że jesteśmy w gościnie, przez wyższe władze, zwłaszcza kościelne, traktowani sympatycznie, ale nieraz niżsi funkcjonarjusze występują dość silnie w myśl zasady: „nous sommes chez nous“.

Obco czuć się musi każdy Polak na cmentarzu północnym Paryża, na Montmartre. Proszę sobie wyobrazić skład nagrobków kamiennych, bez zieleni rabatek i trawników, gdzie ekonomja miejsca była najwyższem prawem. Na grobach gdzieniegdzie wieńce z paciorków szklanych lub z majoliki (Francuzi są praktyczni), a po drogach cmentarza mogą jeździć i jeżdżą automobile. Nad zbiorowiskiem kamiennych domków przechodzi wiadukt ruchliwej ulicy Caulincourt, pełny i hałaśliwy, a w siódmej kwaterze tego żalnika skromny, zapomniany, zarosły mchem pomniczek Juljusza Słowackiego.

Tu dopiero rozumie się, dlaczego tak dopominano się parę lat temu o sprowadzenie Słowackiego do Polski. Ci młodzi, którzy rozpoczęli akcję, czuli bolesny wyrzut, że autor Anhellego leży na niekończącem się wygnaniu, w otoczeniu tak smutnem i obcem, iż to nam, Polakom przynosi wstyd. Widocznie w Polsce brakło ludzi, którym Słowacki byłby bliski i ci, kłócąc się o samo miejsce spoczynku, zapomnieli o konieczności sprowadzenia zwłok, konieczności płynącej choćby tylko z poczucia godności narodowej. Gdy Tarnów sprowadza zwłoki gen. Bema, cała Polska nie może się zdobyć na pogrzeb Słowackiego, „patris patriae“! Przed laty podpisany proponował, by Krzemieniec otrzymał prochy swego „genius loci“; po wizycie na Montmartre każdy Polak wspominając piękno naszych cmentarzy, łyczakowskiego czy rakowickiego, musi przypomnieć konieczność najrychlejszego wyprowadzenia doczesnych szczątków Słowackiego z domu niewoli do Polski. Cała emigracja modliła się słowami litanji pielgrzymskiej Mickiewicza: „O grób dla kości naszych w ziemi naszej“, — a my wobec Słowackiego nie chcemy spełnić tej tak ludzkiej, a tak nas zawstydzającej prośby.

Myśl u nas nietrwa dłużej godziny, ale przecież istniejący Komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego mógłby na siebie wziąć ciężki obowiązek myśli o zrealizowaniu tej cichej, skarżącej się prośby, która idzie do Polski z Montmartru.

Dr. Fr. Bielak.

Krwawy dzień w Dźwiniaczu.

Strajkujący w walce z policją.

Od miesiąca już trwał w kopalni wosku w Dźwiniaczu, wojew. stanisławowskiem, strajk robotników na tle ekonomicznem. Dyrekcja kopalni, nie mogąc dojść do porozumienia ze strajkującymi, zwolniła ich z pracy, sprowadzając sobie robotników z Borysławia. Wskutek ekscesów rozgoryczonych robotników, praca w kopalni odbywała się pod ochroną policji. **Kiedy ostatnia delegacja strajkujących wróciła z niczem od dyrekcji, tłum zebranych, uzbrojony w łomy żelazne i kamienie, uderzył na policję, pilnującą dojścia do kopalni, wepchnął ją do gmachu i przypuścił szturm.** Kiedy po wyłamaniu okien i drzwi, lud zranił pięciu policjantów, **komendant policji otworzył ogień karabinowy. Zabici zostali robotnicy:** Semen Karabinowicz, Wasyl Drehola i Wasyl Dyżurak. **Ciężko ranni zostali:** W. Stefaniszyn, St. Pasieczny, J. Glodan, P. Walamanin, D. Feniak i trzej nieznani z nazwiska robotnicy. **Z policjantów są ciężko ranni:** komendant T. Sirko, przodownicy: P. Rajpolt, H. Krupolt, Chemik i Zubrzycki. Pozatem zarówno wśród robotników, jak i wśród pozostałych policjantów jest łącznie około 20 osób lżej rannych. Ludność w dalszym ciągu okazuje rozgoryczenie i chęć zemsty za zabitych towarzyszy. Do Dźwiniacza przybył silny oddział policyjny.

Kto wprowadza opinję w błąd?

„Głos Narodu“ czy „Czas“?

Sprawa znanego komunikatu o uchwałach ostatniej konferencji Episkopatu wyjaśnia się powoli. Z zamieszczonego wczoraj przez nas oficjalnego oświadczenia Ks. Prymasa wynika, że pierwszy komunikat nie miał charakteru autorytatywnego oświadczenia Księży Biskupów, — że natomiast Ks. Prymas złożył min. Meysztowiczowi memorjał Episkopatu, dotąd szczegółowo nie znany.

W związku z tem wypowiada wczorajszy „Czas“ szereg uwag, które nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Pisze on dosłownie:

„Opinja publiczna została wprowadzona w błąd przez ogłoszenie w dniu 3 grudnia w „Gazecie por. warsz.“ oraz w „Głosie Narodu“ komunikatu z konferencji Księży Biskupów, w którym potępiono 4 punkta. Do tego komunikatu dołączyły pisma opozycyjne komentarz, wskazując na niego jako na akt wymierzony przeciw rządowi“.

Są to grube nieścisłości organu „Prawicy Narodowej“. Albowiem:

1° — w dniu 3 grudnia podał „Głos Narodu“ lakoniczną wiadomość o uchwałach konferencji Episkopatu. W dniu zaś następnym przytoczył w całości komunikat za prasą warszawską. Jeśli go „Czas“ zdążył umieścić dopiero w swoim numerze z 5 grudnia, to dowodzi to tylko małej sprawności redakcji tego dziennika, która prześlepiła ważny wypadek, i za to „Głos Narodu“ żadną miarą odpowiadać nie może. Jeśli zaś „Czas“ mówi już o „wprowadzeniu opinji w błąd“, to — nawet zająwszy to stanowisko (zresztą niesłuszne) „Czasu“, odpowiedzialność spada nie tylko na nas, ale i na sam „Czas“, bo komunikat podał bez żadnych zastrzeżeń.

2° — Zarzuca nam dalej „Czas“, żeśmy komunikat zaopatrzyli fałszywym komentarzem, jakoby komunikat był „aktem wymierzonym przeciw rządowi“. Jak było w rzeczywistości?

W Nrze z 5 grudnia poddaliśmy komunikat ocenie we wstępnym artykule, akcentując bezmyślność społeczeństwa i jego oportunizm wobec gangreny moralnej. Rządowi poświęciliśmy jedno tylko zdanie, w którem wskazaliśmy na popieranie sekciarstwa przez rządową prasę.

Równocześnie tego samego dnia pojawił się w „Czasie“ artykuł wstępny w tejsamej oprawie. Czytamy w nim, że **„odezwa Księży Biskupów... skierowana jest w pierwszej linji do — rządu (!).** Uważalibyśmy — pisze red. „Czasu“ — za wielki błąd z jego strony, gdyby tę odezwę zlekceważył“. Więcej: **„Stronnictwa polityczne, stojące na gruncie katolickim, mają pod tym względem zdecydowaną opinję“...** A wreszcie pewna nawet groźba pod adresem rządu:

„Zbliża się w roku najbliższym okres wyborów“.

Pytamy więc: — któż to „wprowadził w błąd opinję“? Jeśli my, zdaniem „Czasu“, — to w stokroć wyższym stopniu sam „Czas“.

I któż uznał go za „akt wymierzony przeciw rządowi“, jeśli nie „Czas“ właśnie?

Nie pisalibyśmy o tem, gdyby nie to, że należało organowi „Prawicy Narodowej“ przypomnieć obowiązek ścisłości w informowaniu czytelników. Samą rzecz zresztą wyczerpuje komunikat Ks. Prymasa, który wbrew poglądom „Czasu“ stwierdza jednak zaniepokojenie Episkopatu znanem zresztą lekceważeniem interesów i praw katolicyzmu przez rząd. Dlatego my teraz znów musimy stwierdzić, że „Czas“ — wprowadza opinję publiczną w błąd.

Monarchiści niezadowoleni ze swych ministrów.

Warszawa. (AW) W kołach konserwatystów wileńskich i odpowiedniku tego kierunku na terenie Kongresówki panuje **niezadowolenie z bierności, którą zarzucają ministrom monarchistycznym w rządzie,** zachowywaną wobec propagandy rewolucyjnej, prowadzonej na terenie **Wileńszczyzny i województwa nowogrodzkiego przez białoruską włościańsko-robotniczą Hromadę.** Jak się jednak zdaje, **nie zanosi się, jak dotychczas, na ustąpienie ministrów monarchistycznych z rządu.**

—oOo—

Komuniści kłócą się między sobą.

Warszawa. (AW) W polskiej partji komunistycznej **konflikt wewnętrzny zaostrza się w dalszym ciągu.** Walka toczy się między posłem Warszawskim, zajmującym stanowisko opozycji przeciwko obecnej polityce Kominternu a drugim posłem komunistycznym **Sochackim,** który niedawno przesłał na sesję I. K. K. I. (Komitet wykonawczy Trzeciej Międzynarodówki) **miarodajną krytykę polityki posła Warszawskiego** w Sejmie i zarzuca mu, **że nie służy należycie interesom polityki Unji sowieckiej i zaciera ostrość stanowiska klasowego i nie walczy dostatecznie z P. P. S.**

—oOo—

Na ziemiach Rzplitej.

Nowe skarby ziemi polskiej.

W okolicy Święcichowa nad Wisłą w pow. janowskim, wojew. lubelskiem, odkryto w kamieniołomie pokłady fosforytu. Próbki przesłane do Warszawy wykazały zawartość tego cennego minerału około 20 proc. Dla eksploatacji fosforytu zawiązuje się specjalna spółka, która zabiega o pożyczkę w Banku Gospod. Krajowego.

Sprawa 21.000 oskarżonych we Lwowie.

Wkrótce rozpocznie się we Lwowie największy w dziejach sądownictwa proces. Zarząd masy upadłości zbankrutowanej spółki „Nuzy“ wystąpił z kontrakcją przeciw masie udziałowców ze Lwowa i całej Wschodniej Małopolski. W procesie tym wystąpi przeszło 21 tysięcy oskarżonych.

33 Marjawitów pod sądem.

W sądzie łódzkim rozpoczął się proces przeciw 33 wyznawcom sekty marjawickiej, oskarżonym o wywołanie bójki w kościele marjawickim w Zgierzu. Walka powstała między zwolennikami bisk. Kowalskiego i ks. Pągowskiego, który ogłosił się właścicielem kościoła marjawickiego w Zgierzu i kościół ten na swoje nazwisko zahipotekował.

NUNCJUSZ PAPIESKI MONS. LAURI, mianowany onegdaj kardynałem, otrzymał z tej okazji adres hołdowniczy od komitetu fundacji dla inwalidów polskich im. Piusa XI. Adres wręczył mu wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski. Legatem papieskim na uroczystości w Warszawie został mianowany mons. Chiarlo.

ZA CARA MIKOŁAJA II MODLONO SIĘ W WARSZAWIE w ub. niedzielę w cerkwi prawosławnej. Na nabożeństwie żałobnem za duszę cara i jego rodziny, wymordowanej w Jekaterynburgu, była obecna cała emigrancka kolonja rosyjska w Warszawie.

Z całego świata.

Zamordowanie b. komendanta „Norge“.

Jak donoszą telegramy z Paryża, b. komendant statku powietrznego „Norge“, Pomarice, został znaleziony w pociągu pospiesznym Rzym—Neapol z poderżniętem gardłem. Morderca zatrzymał pociąg i wyskoczył z przedziału. Policja zarządziła pościg.

Należy zwrócić uwagę, iż nie idzie tu o ostatniego komendanta statku „Norge“ gen. Nobile, słynnego z przelotu nad biegunem północnym.

Katastrofa okrętu na rzece Hudson.

Na rzece Hudson w Ameryce Północnej został zamrożony okręt pasażerski. Okręt uległ zniszczeniu skutkiem nadciągających lodów. Stu pasażerów wpadło do wody. Na pomoc pospieszono z inych okrętów i uratowano 60 osób. 40 zginęło w lodowatej głębi.

Miljon komunistów rządzi 100 miljonową Rosją.

Według urzędowej statystyki sowieckiej partji komunistycznej — ogólna liczba komunistów w Rosji równa się 1,096.856 osób, w tej liczbie 684.824 członków partji i 412.032 kandydatów. Liczba kobiet, należących do partji komunistycznej, stanowi 143.968 osób.

Wybuch wulkanu w Kolumbji.

Niedaleko granicy Ekwadoru i Kolumbji wulkan Cumbal wznowił swoją eruptywną działalność, powodując trzęsienie ziemi, które zniszczyło całkowicie miasto kolumbijskie Carlosamo. Podobno niema być ofiar w ludziach.

—o—

EUROPA PŁACI SWOJE DŁUGI. Z Waszyngtonu donoszą, iż amerykański urząd skarbowy otrzymał onegdaj od ośmiu państw europejskich 97.518.417 dolarów tytułem zwrotu części długów wojennych. I tak Anglja zapłaciła 92.590.000, Belgja 2.000.000, Czechosłowacja 1.500.000, Polska 750.000, Finlandja 181.945, Włochy 50.000, Litwa 46.000, Węgry 39.671.

OJCIEC ŚWIATOWEGO PRZEMYSŁU TELEFONICZNEGO L. M. Ericson, Szwed, zmarł pod Sztokholmem w 80 roku życia.

SOWIETY WYRZUCAJĄ NA SYBERJĘ BAPTYSTÓW. Jak wiadomo, rząd sowiecki prześladuje wszelką akcję religijną. Ostatnio agenci GPU. uwięzili w Leningradzie dwóch misjonarzy tej sekty, którzy mają zostać zesłani na Syberję. Oskarżono ich, że stali na usługach kapitalistów amerykańskich.

ŚRODEK DO WYLECZENIA ALKOHOLIKÓW, KOKAINIKÓW, morfinistów i t. d. wynalazł Dr Horowitz z N. Jorku. Środkiem tym jest „narkozan“, którego zawartość stanowi ekstrakt alkoholiczny fasoli „Soja“ w związku z ciałami białkowatemi i witaminami lucerny. Injekcja podskórna tego środka doprowadza do zupełnego wyleczenia chorych osób tak pod względem cielesnym, jak i umysłowym.

PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ ROBOCZY ZAPROWADZIŁ FORD w swojej fabryce automobilów w Manchestrze przy niezmienionych wynagrodzeniach tygodniowych!

Z Nowego Sącza.

Odczyty, akademje, koncerty, wiece. — Dwie jaskółki sądeckie, jedna tłusta, druga chuda — t. j. „Goniec Podhalański“ i „Kurjer Podhalański“.

Nieprzewidziane przeszkody wpłynęły na dwumiesięczne zatarcie się niemal pamięci o Nowym Sączu w „Głosie Narodu“. Nasunąć się mogło przypuszczenie, że jakaś chyba śpiączka ogarnęła kulturalne życie w mieście, tymczasem było wręcz przeciwnie. I tak — w ciągu października staraniem tutejszego „Kółka Pedagogicznego“ odbywały się wieczorem we wszystkie niedziele w sali ratuszowej odczyty z zakresu wychowania. Prelegentami byli krakowscy pedagodzy, — niestety odczyty te ani doborem tematów, ani głębokością ujęcia rzeczowego, ani wreszcie pewną harmonijnością poglądów prelegentów, biorących udział w cyklu, nie wywołały zachwytu.

Pamięć nieodżałowanego poety, Jana Kasprowicza, uczciła publiczność sądecka uroczystą akademją w sali „Sokoła“, w czasie której o duchu poety i jego ideałach mówił prof. St. Komar, stroną zaś muzykalno-wokalną kierował niestrudzony muzyk i dyrygent prof. St. Bugajski.

Na ostatni dzień miesiąca października przypadła uroczyście w kościele szkolnym obchodzona rocznica zmartwychwstania Ojczyzny. Reprezentanci władz zajęli miejsca w stallach, kościół zaś wypełniła patrjotyczna inteligencja miejscowa. Kazanie, w którem odmalowanym został stosunek obecnej Ojczyzny naszej do niezniszczalnego władztwa Chrystusa-Króla, wygłosił ks. dr. Cierniak. Za to drugi obchód tejże samej rocznicy na rozkaz z Warszawy, jako rzecz zawczasu nie zapowiedziana, wypadł blado, gdyż oprócz reprezentacji władz i wojska, oraz młodzieży obydwóch gimnazjów, publiczność zupełnie nie dopisała, co tak niesmacznie przypominało dawne „galówki“. Kościół parafialny świecił pustkami, a szkoda, bo od serca przemawiał ks. Niwa, choć do skromnego stosunkowo audytorjum.

Siedmsetletnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu nie przebrzmiała w Sączu bez echa. W wypełnionej po brzegi sali „Sokoła“, w dniu 3 listopada miał miejsce obchód, na program którego złożyły się: referat ks. dra Cierniaka na temat „Św. Franciszek, a czasy obecne“ — udatnie odegrana przez dziewczątka z ochrony SS. Felicjanek sztuczka sceniczna „Biedaczek z Assyżu“ — wreszcie przepiękny żywy obraz, apoteozujący św. Franciszka. Święto młodzieniaszka św. Stanisława Kostki wypadło również nader okazale. Młodzież szkolna przez triduum w kościele szkolnym, a starsi przez nowennę w kościołach OO. Jezuitów, przygotowywali się do tej uroczystości. Gremjalna Komunja św. młodzieży po kościołach była chyba najmilszym hołdem dla świętego — nadto młodzież uczciła go własną akademją w sali „Sokoła“ w sobotę 13 listopada, starsze zaś społeczeństwo podobną akademją w niedzielę wieczorem. Na pierwszej przemawiał prof. S Kopytko, na drugiej komisarz rządowy miasta dr. Sichrawa, — młodzież deklamowała, produkcje zaś zbiorowe prowadził prof. St. Bugajski. Nie można także pominąć milczeniem wspaniałej procesji z relikwjami Świętego. W całej tej uroczystości współdziałało z OO. Jezuitami miejscowe duchowieństwo i inteligencja świecka, duszą zaś wszystkiego i generalnym kaznodzieją uroczystościowym był ks. Turbak T. J.

Sensacją grudnia był przyjazd do Sącza kompozytora muzycznego p. Feliksa Nowowiejskiego, który dnia 2-go dał w kościele szkolnym recytal organowy, wykonując utwory Bacha, Regera i Reinbergera, urozmaicony nadto produkcjami muzycznemi wiolonczelisty p. Wolfsthala i zdolnego ucznia konserwatorjum krakowskiego, skrzypka p. Wojtasa — zaś dnia 6 b. m. dyrygował p. Nowowiejski w czasie wielkiego koncertu symfonicznego. Przygotowane chóry przez prof. Bugajskiego, a muzyka wojskowa 1 p. strzelców podhal. przez dyrygenta p. Ciapskiego, pod batutą p. Nowowiejskiego, zdobyły się na maksimum wysiłku i sprawności, wywołując na sali zachwyt.

Dnia 19 b. m. uczciło T. S. L. pamięć Henryka Sienkiewicza wiecem oświatowym w sali ratusza, w czasie którego, jako prelegent, między innymi wystąpił b. kurator prof. Sikora.

W jesieni zwyczajnie jaskółki odlatują do cieplejszych krajów, tymczasem do nas w zimie zawitało ich dwie w postaci tygodników, wychodzących na bruku sądeckim, t. j. „Goniec Podhalański“ i „Kurjer Podhalański“. Pierwszy z nich wystąpił dość buńczucznie, odpowiadając z góry kraczącym pesymistom, że „pieniądze ma“, czego mu pozazdrościć muszą całe szeregi mieszkańców urzędniczego miasta — zresztą najlepszy dowód w tem, że mógł sobie pozwolić nawet na taki zbytek, jak nowe, redakcyjnemi dystynkcjami opatrzone czapki kolporterów. Że zaś do rozumu sięga, to świadczy o tem, że prawie na początku swej działalności ogłosił konkurs na „najpiękniejszą główkę dziewczęcą i chłopięcą“, a na sędziów zaprosił artystów-malarzy i innych zagranicznych bywalców. „Kurjer Podhalański“ finansowej podbudowy wprawdzie nie ma, spodziewa się jednak znaleźć przyjaciół, zapraszając do współpracy każdego chętnego, bez względu na jego zapatrywania — może jednak tymczasem przygotowuje się w skupieniu do odegrania roli w czasie bliskich może wyborów do rady miejskiej — czy jednak w takim razie nie zawczasu powstał? Wszak łatwo może do tego czasu z głodu stracić energję życiową.

Nowy Sącz. Jotce.

Z Wadowic.

Publiczność ciągle jest zajęta, niema czasu na imprezy kulturalne.

Akademickie Koło Wadowiczan rozpoczęło swą działalność w czasie feryj świątecznych odegraniem komedji Al. hr. Fredry „Zemsta“. Choć sam pomysł odegrania sztuki, dawanej tu kilkakrotnie, był niezbyt szczęśliwy, to jednak należyte oddanie sztuki pod względem artystycznym nie zasługiwało na tę ignorancję ze strony publiczności wadowickiej, jakiej świadkami byliśmy w tym dniu. Sala bowiem „Sokoła“ świeciła pustkami, ogółem było na przedstawieniu niespełna 50 osób, w tem jeszcze przeważnie młodzież gimnazjalna. Natomiast równocześnie sala tutejszego kina wypełniona była po brzegi i to w znacznej części przez młodzież szkolną; w tym dniu bowiem kino dla młodzieży było dozwolone. Wstyd doprawdy, by popierać n. p. Ukraińców, którzy dawali przedstawienia w niezrozumiałym języku, a przedstawienie byłych wychowanków tut. gimnazjum zignorować. Podobny smutny objaw ignorancji zauważyliśmy na odczycie Wadowiczanina, asystenta U. J., inż. T. Kłapkowskiego, na temat „Rolnictwo w życiu gospodarczem Polski“, odbytym 19 b. m. Otóż znowu na ten odczyt przybyło zaledwie około 30 osób. Miejmy jednak nadzieję, że to objaw chwilowy. Może być, że wszyscy przygotowali się na wentę spożywczą Tow. św. Wincentego à Paulo, na którą przybyło mnóstwo osób z miasta ze wszystkich sfer. Dochód z wenty przeznaczono na ubogich miasta Wadowic. J. S.

Zapiski teatralne.

„Kredowe koło“, poemat dramatyczny Klabunda, grany obecnie przez Teatr im. Słowackiego w Krakowie, wchodzi ponownie na afisz Teatru Wielkiego we Lwowie. Zachęcony przykładem Krakowa, Lwów wznawia tę sztukę, którą musiał przerwać z powodu zarzutów, wytoczonych jej autorowi przez dyr. Szyfmana z Warszawy.

Teatr Narodowy w Warszawie wystawił komedję Włodz. Perzyńskiego p. t. „Uśmiech losu“, która została przyjęta życzliwie przez krytykę. W komedji wikła się potężny, tragiczny niemal problem, który w przejmujący sposób odtworzył i ucieleśnił artysta Jaracz.

Teatr Polski wystawił baśń Or-Ota „Zaczarowana królewna“, która sprawiła nader miłe wrażenie na naszej najmłodszej publiczności — dzieciach, dla których baśń ta jest przeznaczona.

C Y T!...

Nowy ten utwór znakomitego poety, przedstawiający narodowi bolesny rachunek sumienia za pierwsze lata odzyskanej wolności pozwalamy sobie przedrukować z Nru 41 „Myśl Narodowej“ z 15 grudnia. Red.

Wyśnioną miała jako cud
zmartwychwstać w majestacie.
Miała przez morza przechodzić wbród,
nie ludzi łowić, ale cały lud,
i miała siedmiorgiem chleba — pamiętacie?
nakarmić mężów miljony,
Ona — „Chrystus narodów“, przemieniony
na górze Tabor: na Wawelu.

A z naszych ust — wielu, wielu —
miały paść słowa: „dobrze nam tu być!“ —
I mieliśmy zbudować trzy przybytki
dla trójcy zjednoczonych dzielnic.
I mieliśmy unieśmiertelnić
jeden naród w trzech osobach,
ażeby na wieki wieków żyć
i stary, ziemski glob, ach! uszczęśliwić,
jakby młodością Sulamitki,
płomieniem naszej wiary.

O sny! — O sny!...
Dalekiej wiosny widzenia!
O tęsknoto Wyzwolenia
z mroźnych, lodowych kazamat
i krat, co więżą źródła żywej wody!
Ujrzały, ujrzały narody,
że przyjście wiosny to kałuże,
to zabagnienie wszystkich rzek,
to jeden, mętny ściek,
nad którym, gdzieś tam, w górze,
długo pracować musi słońce,
zanim zakwitnie kwiat na łące
i zanim zwolna błoto się zamieni
w szmaragd przeczystej zieleni.

O sny! — O sny!...

. . . .

Zawartej katedry wierzeje
miała otworzyć racławicka kosa,
może wyrobnik, może dziewka bosa,
skoro zadnieje —
i Konrad — Czyn, wyzwolony,
miał wybiec, wołając: „więzy rwij!“ —
i miał, jak w wielkie dzwony,
uderzyć w wielkie myśli wielkiemi sercami —
i cała Polska miała brzmieć
wszerz i wzwyż,
jako spiż,
żeśmy Duchem niezawiśli,
że dom nasz zbudujemy sami,
radosny!

O sny!... O sny!...
dalekiej wiosny widzenia!

Wyrobnik? — kosa? —
Dziewka bosa? —
Serca? — Myśli? — Pałka! Kij! —
I tupot i wrzaski: „jedz i pij!“
I tupot i wrzaski: „rabuj! bierz!“ —
Sercem krwawem, myślą krwawą,
pięścią krwawą, żwawo, żwawo,
wzwyż i wszerz
rabuj, bierz —

O jawo! — O jawo! — O jawo! —
A tam — w stallach — przy ołtarzu —
gdzie lampa wieczysta płonie —
tam kasztelanki w robronie —
infuły, delje, zbroje, czamary, sukmany —
tam przy sterze, tam za nawą,
jakby kwiaty w wirydarzu,
siedzi orszak malowany,
tęczą tysiącznych blasków lśni
i głuchy, i ślepy, twardo śpi —
o jawo!
Cyt!! —

Ujrzały, ujrzały narody,
że pierwszy hejnał wiosennej swobody
to zgiełk, to huk, to trzask, to zgrzyt,
to lodów pękanie, to zatory, burze,
wylewy... nad któremi, gdzieś tam, gdzieś tam, [w górze,
długo pracować musi słońce
zanim się zbudzą dęby śpiące,
zanim nałożą zielne korony,
zanim rozwiną zielne sztandary,
i zanim psalm prastary płomienistej wiary
zaszumi od morza do morza!

K. H. ROSTWOROWSKI.

Obfitość. Słyszałem, że znów u pana coś nowego przybyło. — A tak. — Wychylę kieliszek na tę cześć. — Możesz pan wychylić dwa — brzmi smutna odpowiedź...

54-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“.

KS. TOMASZ SZPONAROWICZ w Tyśmienicy 3 zł.

KS. ALEKSANDER RUSIN w Tarnowie 5 zł.

KS. LUDWIK ŻYTKIEWICZ w Martynowie Nowym 5 zł.

KS. WOJCIECH BIAŁAS w Ozerminie koło Mielca 5 zł.

KS. STANISŁAW JĘDRYCZKO w Trześni, p. Nadbrzezie, 5 zł. i zaprasza: ks. Tadeusza Dziadka w Leżajsku, ks. Jana Błaża w Tarnowcu, ks. Michała Jastrzębskiego w Iwoniczu, ks. Stanisława Sondeja w Niewodnej, ks. Ludwika Wywrockiego w Rymanowie, ks. Piotra Mielnika w Haczowie, ks. Jana Słudzaka w Humniskach, ks. Antoniego Twaroga w Dzikowcu, ks. Antoniego Łąckiego w Jasienicy, ks. Alfreda Szczepanka w Hyżnem i ks. Franciszka Twardzickiego w Sanoku.

KS. ALOJZY NALEPA w Bochni, wezwany przez p. Rośka, składa 3 zł. i zaprasza: ks. dziekana Jasiaka w Zakliczynie, ks. kanonika Bacha w Żegocinie, ks. radcę Wątorka z Tarnawy i p. Dra Stanisława Flisa z Nowego Sącza.

KS. ROMAN BAUER, proboszcz w Przewrotnem, p. Głogów, 3 zł.

KS. LUDWIK PALUCH w Rychcicach 5 zł. i zaprasza: ks. kanonika Stanisława Jaworskiego w Stojańcach, p. Helenę Dolińską, naucz. w Rychcicach, p. Annę Targowską, naucz. w Słońsku, p. Mirę Zyśkównę, kier. szk. w Lipowcu i p. dyr. szk. Franciszka Targowskiego w Rychcicach.

O. B. R. na wezwanie p. Jana Ohly 10 zł.

KS. IZYDOR WĘGRZYNIAK w Pistyniu zł. 5 i zaprasza: ks. Konstantego Kruczka w Jabłonowie, ks. Marcina Bosaka w Marjampolu, ks. Pawła Penara w Prusach, p. Barszczowice ad Lwów.

KS. ZAPAŁA, Cmolas, 5 zł. i zaprasza: ks. kan. Ant. Chorążaka w Żabnie, ks. kan. Jędrzeja Sulisza z Krzyżanowic, ks. kan. Ignacego Cieża z Sieprawia i ks. Stefana Kamionkę z Wielkich Strzelec.

KS. STANISŁAW SERWICH w Koszkwi 5 zł.

KS. WOJCIECH BLAJER, Frysztak, 3 zł.

KS. STANISŁAW MALINOWSKI, Zaleszany, 4 zł.

KS. STANISŁAW SONDEJ w Niewodnej p. Wiśniowa, 3 zł. i zaprasza: ks. kanonika J. Baranieckiego z Niewodnej i p. dyr. J. Szczepańka z Niewodnej.

KS. JULJAN GAWINEK, Lelów, 5 zł. i zaprasza: p. Marję Schützową i p. Rudolfa Krajewskiego z Białej Wielkiej, p. Lelów.

P. HELENA SZAFRAŃSKA, Kraków, Wolska, 5 zł.

KS. JÓZEF GAJDA, p. Lisia Góra, 3 zł.

KS. JÓZEF SAPIŃSKI, Tarłów, 5 zł.

KS. ANTONI GRYCZYŃSKI z Nabroża, p. Łaszczów, 3 zł.

KS. SZAMBELAN SKOCZYŃSKI w Jaworznie, wezwany przez ks. Wolnego, 5 zł.

KS. JÓZEF LONDZIN, Cieszyn, 5 zł.

P. PAWEŁ KONOPNICKI, Brody, 3 zł.

P. JAN KUCEK w Bukowinie, p. Poronin, 5 zł.

Sport.

O sportowym djabliku drukarskim historje pocieszne.

Mój djablik drukarski, grasujący w dziale sportowym, pogardza innymi swymi kompanami z kina, mody, kronik i telegramów. Jak kot kiplingowski chadza swojemi drogami. Nieraz zastanawiałem się nad tem, jak on właściwie wygląda, a wtedy konkretyzowała się w moich myślach postać swawolnego igrca Puka ze „Snu nocy letniej“ lub — o dziwo — wygląd starej, gderającej a złośliwej teściowej. Mój djablik drukarski nie jest wcale taki „nic nie wart“, jak myśli np. leciwy pan Szukiewicz, któremu wszystko jedno czy sport istnieje na świecie i czy można się pomylić, pisząc o takiem głupstwie. Spryt djablika i dowcip często zadziwia mnie, tak, jak pewno moich czytelników, przyczem mniej rozśmiesza, niż gniewa, choć tak być nie powinno.

Mój djablik jest tak mały, jak mikroskopijna kropelka atramentu na końcu pióra, dlatego trudno mi go przyłapać „in flagranti“, przypatrzyć mu się z bliska golem okiem i pogadać z nim, jak się gada np. z conferencierem Jarossym z „Qui pro quo“.

Zwykle przy oddawaniu skryptu redaktorowi Matyasikowi, djablik z przestrachu przed tą najwyższą instancją redakcyjną ucieka lub chowa się głęboko w gąszczu nagryzmolonych liter, jak przed święconą wodą. Skrypty przegląda następnie metrampaż Szpak, człowiek wcale nie fachowy w sporcie, ale okazujący zawsze tak wiele współczucia i względów dla tego, co napisałem, że radby nawet gwoli dogodzenia mi, wszystkie moje skrypty z wieżobabelowemi błędami szatańskimi, a cóż dopiero z zapoznanymi djablikami drukarskimi, corychlej w kolumnie umieścić, aby się tylko pozbyć ich widoku. Zapewne z powodów jakiegoś pokrewieństwa sportowego skrypty moje codzień wędrują do linotypu wędkarza-zecera, p. Szczygłowskiego, lub p. Wojnarowskiego, zapoznanego atlety którym djablik gryzie z apetytem grube, pulchne, nic nie szkodzi, że nieraz brudne poduszeczki palców, aby następnie p. Teresa Klemensiewicz zacna, tradycyjna korektorka w „Głosie Narodu“ miała wiele zajęcia i zmartwień z powstałych wskutek tego błędów i pogmatwania tańczących liter.

Podczas całej tej wędrówki z rąk do rąk, z oczu do oczu, djablik zachowuje się jak korek na wodzie. Kiedy nie trzeba, to się chowa kiedy zaś jest już zapóźno i „Głos Narodu“ sprzedają „serdeczne Antki krakowskie“, to djablik stara się tak lawirować przed oczami czytelnika, że go nawet największy osioł z opozycji spostrzeże.

Co rano spożywając nabożnie śniadanie w łóżku, czytuję z przestrachem to, co napisałem wam wczoraj w mojej rubryce sportowej i modlę się do wszystkich djablików drukarskich, jak heretyk, abym głupstw, zamiast domniemanych mądrości nie przeczytał. Niestety, wiele dni wskutek tragicznych harców stu szatanów miałem popsutych. Podaję z nich tylko co najprzedniejsze przykłady:

...Match Polska — Szwecja w Sztokholmie, któremu przypatrywał się król szwedzki, odbył się przy imponującej liczbie 15 widzów (zamiast 15 tysięcy — oczywiście!).

...Polski bokser Świtek poniósł ostatnio w Paryżu honorową porażkę od Maksa Heima po 88 rundach walki. (Cóż to za fenomenalny bokser, który tak długo się bronił — i ileż to dni musiał trwać match, który miał aż 88 rund! Było ich tylko osiem, zecera widać ugryzł djablik w palec serdeczny).

...Polski Związek Narciarski zaangażował trenera norweskiego Thorleifa Aasa, który kierować będzie dwutygodniowym kursem w Zakopanem od dnia 16 stycznia 1927 r. Następnie uda się on na dwa tygodnie do Lwowa około 20 stycznia. (Ładny trener i piękne spełnianie obowiązków! Chyba trener zechce się w tym czasie rozdwoić! Oczywiście zamiast 16 stycznia, miało być 6 stycznia).

...Kałuża strzelił wszystkie bramki, resztę podzielili między siebie Sperling, Kubiński i Gintel. (Oczywiście opuszczono słowo: „uznania“. Chodziło o niewinną „resztę uznania“).

I tak dalej.

Od 1 stycznia wychodzić będzie „Głos Narodu“ co poniedziałek. Sportowi poświęconą będzie w tym numerze pół kolumny. Zwracam się do naszych czytelników o zasilanie sportowego kącika humorystycznego. Esjot.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Władysław Cyganiewicz i Garkowienko, dwaj znani polscy zawodowi zapaśnicy, biorą obecnie udział w międzynarodowym turnieju atletycznym w Nowym Jorku i dotychczas nie ponieśli ani jednej porażki.

Mussolini rozkazał i w Bolonji w roku 1927 stanie stadjon sportowy na 60.000 widzów. Otwarty on zostanie na zawody footbalowe Włochy—Hiszpanja.

Zarząd Klubu Sportowego „Cracovia“ zawiadamia wszystkich interesowanych, że ciągnienie wygranych sportowej loterji fantowej, urządzonej w bieżącym roku przez K. S. „Cracovia“, odbędzie się w dniu 30 b. m. o godz. 17.30 w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej l. 6, I p., ofic.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

O Teatr Popularny.

Wywiad z dyr. Ant. Piekarskim.

Współpracownik naszego pisma rozmawiał z dyrektorem drugiej sceny krakowskiej, t. zw. Teatru Popularnego, p. Antonim Piekarskim, aktorem, którego oryginalne inwencje reżyserskie tak mocno zapisały się w pamięci Krakowian. Rozmowa ta dotyka zagadnienia tak dziś aktualnego, a mianowicie zorganizowania w Krakowie prawdziwej popularnej sceny dramatycznej.

„Wywiad o Teatrze Popularnym, który poza tytułem nie jest popularnym w ścisłem tego słowa znaczeniu, wprowadza mnie w zakłopotanie — mówi dyr. Piekarski. Boć każdy widz interesujący się teatrem, nie sądzi chyba, iż operetki i utwory śpiewne, grane obecnie w teatrze przy ul. Rajskiej, mają na celu umuzykalnienie miasta Krakowa w znaczeniu popularnem. Jeżeli przed obecnym sezonem zgodziłem się na mój współudział w kierownictwie teatrem popularnym w Krakowie, to miałem na celu Teatr Popularny w istotnem znaczeniu. Teatr dla wybranych może być zawsze atrakcją dla pewnej grupy ludzi, natomiast teatr popularny ma zadanie inne, musi istnieć jako środek konsumcji duchowej dla szerokich warstw, operując sposobami łatwemi, a szczerze artystycznemi; na linji życia i bajki służyć musi prawdziwym ideałom społecznym i narodowym. Podstawą takiego teatru, to odpowiednio dobrany repertuar, oraz jednolity, sharmonizowany, poważny zespół dramatyczny. W ramach repertuaru teatru popularnego powinny znaleźć się sztuki, któreby były dostosowane do potrzeb duszy i serca mas społeczeństwa.

Należałoby więc usunąć ze sceny takiego teatru ludowego wszelkie pseudo-sztuki, pozbawione wartości artystycznych, a opartych tylko na płytkich, tanich efektach. Nasza literatura dramatyczna jest, mimo pozorów, bardzo bogata, można z niej wydobyć cały szereg utworów scenicznych, nacechowanych silnym wyrazem i ekspresją dramatyczną, a ujętą w formę przemawiającą bezpośrednio do umysłu i uczucia widzów teatru popularnego. Tradycje w tym duchu pojętego teatru tkwią głęboko w pamięci teatralnego Krakowa. Pionierami teatru ludowego w Grodzie Podwawelskim byli ludzie o nazwiskach takich, jak: Lucjan Rydel, Zapolska, znakomity aktor Knake-Zawadzki i inni. Entuzjastą teatru ludowego i jego gorącym orędownikiem jest znany w sferach artystycznoliterackich miasta Krakowa poeta, prof. literatury, Józef Wiśniowski. Niestety, tradycja takiego teatru w Krakowie została jeszcze przed wojną przerwana, chociaż — jak dowodzi wymownie doświadczenie — sztuki o charakterze popularnym, wystawiane sporadycznie w teatrach krakowskich, ściągają tłumy widzów.

Na taki to teatr popularny, tani, dostępny dla współczesnej publiczności, czeka rzesza cała, odpędzona od teatru obecnego, a skazana jedynie na kino, które, nawiasem mówiąc, nie może zadowolić pragnień kulturalnych i artystycznych wielu nawet stałych bywalców kinowych. Jeżeli nie mówię o dotychczasowym dorobku teatru przy ul. Rajskiej i pozwalam sobie na marzenia wybujałe, to jedynie dlatego, że uważam obecne usiłowania artystyczne tego teatru za dalekie od tego, czem powinien być teatr popularny. Wierzę jednak, że jeśli gdzie, to w Krakowie taki teatr popularny w ścisłem znaczeniu tego słowa stanie się potrzebą i znajdzie opiekę prawdziwą, na której mu dzisiaj zbywa. Spodziewam się, że gmina miasta Krakowa, tak dbała o rozwój kulturalny dawnej stolicy, nie odmówi swego wypróbowanego poparcia dla idei wskrzeszenia artystycznego teatru popularnego, godnego szczytnych tradycyj dawnego Krakowa“.

List do „Głosu Narodu“.

Quo vadis actio regis?

Każda idea musi mieć program żywotny i racjonalny. Sprawą winien kierować człowiek bystry, gorliwy, przedsiębiorczy, energiczny, cieszący się autorytetem, — skrzętną i umiejętną propagandą dysponujący.

Idea monarchistyczna, pociągająca tradycją, ciągłością i dziedzicznością, poszczyciłby się mogła także niezłym wynikiem przy umiejętnym i uczciwym sterze. Tymczasem nasz monarchizm, to piasek Sahary, który wichura w coraz różne przesypuje góry i kopce. Propaganda od siedmiu boleści. Mniejszość majoryzuje uczciwą większość. Wszelka uwaga i przestroga odbija się jak groch od ściany. Kwiat (?) narodu, z jakiego rekrutuje się przeważnie monarchizm, powinien być wykazać przezorniejszego rozwagi i konsekwencji. Tymczasem jego sojusz z obozem majowym zbeszcześcił i ośmieszył monarchistów, stawiając ich w roli ćmy po śmierć na płomień wlatującej. Trzeźwe żywioły zdezertowały lub rozgoryczone, wyczekują niecierpliwie sanacji. Poznańsko-pomorski Almanzor zdeklarował ostatnio swą „błagonadiożność“. Ilość stronnictw monarchistycznych i kandydatów na króla rośnie, jak ilość grzybów po ciepłym deszczu! Przeciwnicy mają miłe, pouczające i bezpłatne kino, jak się sam monarchizm wyniszcza, niby rycerze wyrośli z zębów smoczych, zasianych przez Jazona. Czy w tym nieszczęsnym obozie pojawi się autorytet, który rozkiełzaną sprawę na racjonalne naprowadzi tory?

Monarchista sanocki.

Ruch wydawniczy.

Klemens Bąkowski: Fraszki demokratyczne (Drukarnia „Głosu Narodu“ — stron 135 — cena 1.50 zł. w Księgarni Polskiej ul. św. Krzyża). — Zbiór ten fejletonów, drukowanych w naszem piśmie, obejmuje fraszki polityczne, społeczne i obrazki nowelistyczne, odznacza się humorem i aktualnością treści, a wobec zupełnego prawie zaniku literatury humorystycznej, będzie niezwykle przyjemną lekturą.

Leopold Caro. — Myśli Japończyka o Polsce. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Str. 145. Oprócz 12 rozmów i listów Japończyka Yoshi, zawiera ta książka artykuły prof. Caro: Potrzeba poczucia państwowego u nas, Stanisław Szczepanowski, Solidaryzm a spółdzielczość i Nasze położenie gospodarcze a nauka św. Tomasza z Akwinu. Przypominamy, że kilka rozmów prof. Caro z Japończykiem, ukazały się w „Głosie Narodu“.

„DZIŚ I JUTRO“. Nr. 22 przynosi dokończenie pouczającego artykułu o naszych zwyczajach w okresie świąt Bożego Narodzenia, wiersz p. t.: „A Słowo Ciałem się stało“, dalszy ciąg rozprawki o temperamentach w życiu ludzkiem, barwny opis zamku w Łańcucie, pióra dr. Bogatyńskiego, dalszy ciąg powieści p. Marji Reutt6wnej p. t.: „Po świetlistej drodze“, następnie „Legendę o wróbelku“ i t. d. Resztę zeszytu wypełniają: poradnik gospodarczy, migawki, kronika, korespondencje z życia młodzieży żeńskiej, przegląd książek i t. d. Cena numeru pojedynczego, bogato ilustrowanego, 60 groszy. Adres administracji: Kraków, Starowiślna 3.

„WIADOMOŚCI HARCERSKIE“, organ Zarządu Oddziału Z H. P. wojew. krakowskiego. W numerze grudniowym artykuł wstępny p. t.: „Ku czemu idzie harcerstwo“ podkreśla społeczno-wychowawcze znaczenie pracy harcerskiej. Dalej zapoznajemy się z harcerską akcją obozową na terenie woj. krakowskiego w r. 1926. P. Kapiszewski kreśli na tle kongresu w Kandesteg (w Szwajcarji) obraz międzynarodowego ruchu skautowego, który skupia już 2,276.916 skautów i skautek. P. Laszczkówna rozpatruje kwestję planowości pracy drużyn. Na następnych stronicach znajdujemy artykuł o stosunku harcerstwa młodszego do starszego, kronikę harcerską, rozkazy i okólniki Zarządu i t. p. Pismo doskonale zaznajamia społeczeństwo z pracami młodzieży harcerskiej. Adres redakcji: Kraków, Szewska 12 „Leo“.

Mitologia grecka jako dar gwiazdkowy.

K. Kingsley: Klechdy greckie. Gebethner i Wolff.

Wyszła obecnie nakładem Gebethnera i Wolffa książka znanego angielskiego pisarza, Karola Kingsleya, w znakomitym przekładzie Wacława Berenta p. t. „Heroje czyli klechdy greckie o bohaterach“. Są to trzy najpiękniejsze legendy z mitologji greckiej, ujęte w pięknym literackim stylu, godnym tak pisarza jak i jego tłómacza. W kilkunastu barwnych rozdziałach traktuje książka mit o Perseuszu Argonautach i Tezeuszu. K. Kingsley, kapłan, poeta, powieściopisarz, profesor uniwersytetu w Cambridge, podróżnik, oraz wybitny teoretyk i reformator chrześcijańsko-społeczny (żył w ubiegłym wieku), włożył w swoje podania greckie, przeznaczone dla dzieci, obok prawdziwie prostej a mimoto pięknej literacko opowieści — ukochanie starożytności i głęboką filozofję życia, kryjącą się w owych pełnych polotu podaniach.

Lektura tych klechd greckich jest także pouczającą i umoralniającą; jak słusznie mówi autor w przedmowie „poza starymi romansami rycerskiemi, pisanemi w średniowieczu chrześcijańskiem, niemasz klechd nad te starogreckie; żadne bowiem nie mają w sobie tyle piękna, mądrości i prawdy, ani też nie zdolają co budzić w dzieciach tyle umiłowania czynów szlachetnych, oraz wiary w bożą dla nich pomoc“. Do uprzyjemnienia czytania przyczynia się zaiste wspaniałe zewnętrzne wydanie książki i ilustracje.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Zbiory muzealne dla komnat wawelskich.

Zbiory państwowe na Wawelu wzbogaciły się znaczniejszym szeregiem darów w ruchomościach muzealnych, przeznaczonych do dekoracji sal i komnat Zamku, z których kilkanaście będzie w najbliższych miesiącach gotowych do rozpoczęcia urządzenia wnętrz.

Od ks. Ludwiki ordynatowej Czartoryskiej otrzymano cenny obraz M. Bacciarellego „Jan III pod Wiedniem" (przeszło 3 m. kwadr. wielkości), stanowiący warjant podobnego płótna, zdobiącego Zamek warszawski. **Od Dra Stan. Tomkowicza,** prezesa komisji hist. sztuki Akademji Um. otrzymano z jego portretów rodzinnych **portret Piotra Dunina hr. na Skrzynnie, kasztelana radomskiego** i starosty zatorskiego, oraz **portret Augusta II,** według Silvestre'a, znany zwłaszcza z egzemplarza w zbiorach zamku w Charlottenburgu. Zbrojownia na Wawelu powiększyła się o **dary Julji z Fihauserów Konopczyny, Adama Wolańskiego, prezesa Tow. numizmatycznego krak., I. Grabowskiego i H. M. Fukiera,** wśród których widnieją szable staropolskie, halabardy XVII. wieku, kolczuga i t. p.

Szczególniej podkreślić należy wielką ofiarność **p. H. M. Fukiera,** jedynego dziś reprezentanta najstarszej familji patrycjuszowskiej w Warszawie. Dar składa się z 36 sprzętów i utensyljów domowych, jak **krzesła, świeczniki, skrzynie, zegar, a zwłaszcza „cabinet" ze stolikiem z przełomu 16-go i 17-go w. z inkrustowanemi bogato ozdobami, starożytne dzbany, konwie i t. p.; — z ośmiu obrazów** wyróżnia się **portret M. Fukiera z r. 1561,** obraz religijny z wyobrażeniem Kazimierza Jagiellończyka, Matka Boska włoskiego pendzla 17-go w., portret królowej Marysieńki, z kilku rzeźb, wśród których dwie barokowe z wyobrażeniem Kazimierza Jagiellończyka i jednego z Wazów.

Oprócz ofiar powyższych, uzyskał Wawel piśmienną deklarację daru w postaci **cennego portretu 17-go wieku, sygnowanego przez Scheitsa, ucznia Van Dycka, od ks. Szcz. Dettloffa,** prof. hist sztuki Uniw. poznańskiego, zaś od Miecz. hr. Chodkiewicza (z linji hetmańskiej) otrzymał zarząd Wawelu do dyspozycji **zbiór jego starych portretów rodzinnych,** ewakuowanych z Młynowa, z prawem wyboru dla Wawelu poszczególnych oryginałów, pod warunkiem otrzymania w zamian kopji. Osobna komisja muzealna wybrała w tym celu **sztuk ośm (przeważnie portrety hetmanów, wojewodów),** które, w miarę uzyskania środków, będą odrestaurowane i skopjowane.

—oOo—

Ludzie z Marsa.

Na sam dzień Nowego Roku, t. j. na sobotę, o północy została zapowiedziana w Krakowie — wizyta ludzi z Marsa! Interesująca czereda gości obojej płci z naszej sąsiedniej planety, wtargnie — jak słychać — wśród nieopisanego hałasu, na „Dziennikarski Bal Maskowy", który Związek Dziennikarzy urządza w salach Starego Teatru. Przybysze z Marsa zjawią się incognito, ale nie popełnimy niedyskrecji, gdy zdradzimy, że kwaterę swoją obrali w gmachu Akademji Sztuk Pięknych, skąd uroczyście, a hałaśliwie wyruszą na bal.

Dziennikarski Bal Maskowy będzie **najwspanialszą zabawą maskaradową, jaką Kraków dotychczas widział.** Komitet balowy prosi usilnie panie, aby przybyły w masce, która obowiązuje przy wejściu na salę. Firmy krakowskie przygotowały na ten bal wielki dobór masek, kostjumów i domin; między innemi **firma Ziembicki** przy pl. Marjackim, zaopatrzyła się we wszelkiego rodzaju maski, a **„Paryżanka"** przy ul. Pędzichów l. 22, II piętro, wypożycza domina, kostjumy i peruki, jak również firma Wanderer przy ul. Szewskiej. Mimo święta, **zakłady fryzjerskie będą w dzień Nowego Roku czynne,** zgodnie z postanowieniem przełożeństwa cechu, do którego komitet się zwrócił. Na balu zaś będą fryzjerki ze zakładu p. Budziaszkowej do dyspozycji pań.

Komitet balowy urzęduje stale w Redakcji „Il. Kurjera Codz.", dokąd prosimy zwracać się o zaproszenia. Zaznacza się przy tej sposobności, że do komitetu balowego należy, poza wymienionem wczoraj gronem zawodowych dziennikarzy, p. M. Dobija, dyrektor wydawnictw „IKC.", „Nowej Reformy" i „Światowida". Bilety można od dnia dzisiejszego nabywać w lokalu „Prasy" przy ul. Karmelickiej 16 w cenie 6 zł. za bilet dla jednej osoby, 10 zł. za bilet familijny (cena rozumie się już włącznie z podatkiem miejskim). Artystyczny plakat balu wykonał znany malarz. p. **Alfred Żmuda** rozwijając w nim wielką werwę kolorystyczną.

Na tombolę otrzymał komitet szereg bardzo cennych obrazów od wybitnych malarzy krakowskich, jak pp.: **Karpińskiego, Filipkiewicza Turka, Wodzinowskiego, Janoszanki i innych** których nazwiska w następnym komunikacie będą ogłoszone. Wszystkie te dzieła sztuki oraz bardzo cenne przedmioty, przeznaczone na nagrody konkursowe (50 nagród), wystawione będą po Świętach na widok publiczny w jednym ze sklepów w Rynku głównym.

—o—

Kraków, 23 grudnia.—

Czwartek 23: Św. Wiktorji p. i m.
Piątek 24: Wig., Adama i Ewy.
Piątek 24: Wschód słońca o godzinie 7.37, zachód o 15.42.

BIURO KOLEI PAŃSTWOWYCH PRZY UL. SZPITALNEJ będzie otwarte w dzień wigilji, t. j. 24-go do godz. 2 po południu, dnia 25-go, t. j. w pierwszy dzień świąt, będzie zamknięte cały dzień, zaś dnia 26-go otwarte od godz. 9—2 po południu.

ROZPRAWA PRZECIW FILIPPIEMU W MARCU. Jak słychać rozpisanie rozprawy przeciw b. dyr. Banku Filippiemu i współoskarżonym: Wilińskiemu, Winiarzowi, Dronce i Moeserowi uległo zwłoce, z powodu kilkutygodniowej choroby radcy sądu dr. Kaczmarskiego, który ma prowadzić tę rozprawę. Podczas ubiegłych 3 tygodni, akta sprawy obejmujące olbrzymi materjał śledczy, były przepisywane przez 3 stenografki w kancelarji sądu okr. do użytku obrony. Bezpośrednio po świętach radca dr. Kaczmarski, który już powrócił do zdrowia, przystąpi do rozpatrzenia materjału śledczego, poczem wyznaczy temin rozpoczęcia rozprawy. Prawdopodobnie odbędzie się ona dopiero w marcu 1927 r.

ECHA NADUŻYĆ W D. O. K. Śledztwo sądowe w głośnej sprawie nadużyć w krakowskiem D. O. K. dobiega końca. Kpt. Remer, który po ujawnieniu nadużyć targnął się na swoje życie, pozostaje nadal w areszcie śledczym, zaś współobwiniony por. Lejczak, b. płatnik okręgu korpusu, został przed kilku dniami wypuszczony z aresztu i będzie odpowiadał z wolnej stopy. Rozprawa odbędzie się w styczniu 1927 r. przed sądem wojskowym w Krakowie, gdyż władze wojskowe cofnęły zarządzoną po ujawnieniu nadużyć delegację sądu wojskowego w Przemyślu.

HOSSE PONOWNIE UWOLNIONY. Przez 3 dni toczyła się w sądzie wojskowym w Krakowie rozprawa tajna przeciw b. urzędnikowi wojskowemu Oskarowi Hossemu, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Hosse, który w czasie poprzedniej rozprawy uciekł ze sali sądowej, zbiegł do Czech, a niedawno powrócił do Polski, gdzie go przytrzymano, odpowiada z aresztu. Trybunał przesłuchał kilkunastu świadków. Wczoraj zapadł wyrok, uwalniający Hossego po raz drugi od oskarżenia o szpiegostwo. Prokurator maj. Nuckowski wniósł zażalenie nieważności i sprzeciwił się wypuszczeniu Hossego na wolną stopę, jednak trybunał postanowił zwolnić go z aresztu. Rozprawie przewodniczył maj. Kraśniak.

PIÓRA STRUSIE we wszelkich kolorach **FARBUJE** jak najdokładniej farbiarnia **„TĘCZA"**, Kraków. Przyjmuje także roboty od innych farbiarni.

Z NOŻEM W RĘCE NA PORTJERA MAGISTRATU. Wczoraj wieczorem przybył do gmachu magistratu jakiś osobnik silnie podchmielony i zażądał widzenia się z prezydentami. Portjer zatrzymał pijanego, który wyjął momentalnie nóż i rzucił się na portjera. Dzięki szczęśliwemu przypadkowi, portjer uniknął ciosu, a obecni przy zajściu woźni magistratu ubezwładnili napastnika i oddali go w ręce policji. Ze względu na niepoczytalny stan pijaka, policja nie stwierdziła jego tożsamości, ani też w jakim zamiarze przybył do magistratu.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Organa policyjne aresztowały Jana Dwojaka (lat 19) z Broniszowic pow. Opatów, który przebywał w Krakowie od kilku tygodni i kradł różne przedmioty. Ostatnio włamał się do sklepu przy ul. Dietlowskiej 26, gdzie został schwytany na gorącym uczynku kradzieży towarów korzennych.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość kwasu azotowego 42-letnia Emilja Karczewska, emerytowana urzędniczka. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w groźnym stanie do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWEMU WYPADKOWI ULEGŁ DOROŻKARZ, Tadeusz Dominik. Dominik idąc Rynkiem głównym, pośliznął się koło drzewek tak fatalnie, że zawisnął głową na sztachetach, ogradzających drzewka i omal że się nie udusił. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

WPADŁA POD WÓZ CIĘŻAROWY na ul. Zwierzynieckiej Anna Cholewa, robotnica zakładu czyszczenia miasta i doznała ciężkich obrażeń na całem ciele oraz rany w brzuch od kopnięcia konia. — Również wpadł pod wóz ciężarowy na ul. Warszawskiej, Walenty Przeskowski, pomocnik szofera zakładów aprowizacyjnych magistratu. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego obrażenia na obu nogach. Ofiary wypadku przewiozła karetka Pogotowia do szpitala.

POŻAR ZNISZCZYŁ 3 BUDYNKI GOSPODARSKIE. Dnia 21 b. m. o godz. 22 wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Halskiego w Prądniku Białym. Pożar zniszczył 3 budynki gospodarskie. Powodu pożaru dotychczas nie ustalono.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

NIEDZIELNE DANCINGI T. S. L., urządzane przez VI. Koło T. S. L., rozpoczynają się na nowo w niedzielę 2 stycznia 1927 r. o godz. 7 wieczór, w sali Tow. Technicznego. Zaproszenia wydaje się w Kole VI. T. S. L., Rynek 6, 2 schody, II. p., od godz. 5—7 wieczór.

WYDZIAŁ RODZINY SIEROCEJ składa najserdeczniejsze podziękowanie Związkowi Inwalidów Wojennych za ofiarowanie 150 zł. na gwiazdkę dla naszych sierót.

PODWYŻSZENIE TARYFY TELEFONICZNEJ Z AUSTRJĄ. Z powodu podwyższenia przez Czechosłowację telefonicznych opłat przechodowych (tranzytowych) za rozmowy z Austrją, podwyższa się począwszy od 1 stycznia 1927 r. wszystkie podstawowe stawki telefoniczne w obrocie między Polską a Austrją o 60 cent.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kredowe koło".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy".

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Czwartek: „Wesoła wdówka"; występ Z. Goreckiej i Wł. Szczawińskiego.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Po południu „Szopka polska"; wieczorem „Wesoła wdówka".
Niedziela: O g. 11 rano „Wesele Laleczki", o godz. 3.30 po poł. „Szopka polska", o godz. 7.30 wiecz. „Wesoła wdówka".

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota 25: „Carmen".
Niedziela 26: „Tosca" i „Zygmunt August".

—oOo—

WANDA: „Księżniczka cygańska".
REDUTA: „Intryga dworu Ludwika XV".
UCIECHA: „3 hultajów".
SZTUKA: „Najpiękniejsza kobieta świata"
PROMIEŃ: „Maharadża".
WARSZAWA: „Noce paryskie".
NOWOŚCI: „Ciernista droga kobiety".
BAGATELA: „Łzy błazna".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar dni świątecznych ze względu na wilizów przyjezdnych, przyniesie przegląd najsilniejszych pod względem artystycznym i frekwentacyjnym spektakli sezonu. Dane tedy będą urocza komedja Vautela „Proboszcz wśród bogaczy", „Kredowe koło", „Akropolis", oraz „Betleem polskie" Rydla. „Pastorałki" Schillera wejdą na afisz w święto Trzech Króli.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Występ gościnny znakomitego tenora operetki warszawskiej Wł. Szczawińskiego i nowo-zaangażowanej, o niezwykle pięknym głosie, primadonny operetki warszawskiej Z. Goreckiej, w premjerze „Wesołej wdówki", dziś we czwartek o godz. 7.30 wieczór, wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Operetka ta, tchnąca czarem melodji, o librecie pełnym humoru, w nowej inscenizacji dyr. Pilarskiego, została świetnie przygotowana przez nowo-pozyskanego kapelmistrza Z. Górzyńskiego.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

KOLĘDY POLSKIE wykonywać będzie chór „Hasło" w kościele OO. Dominikanów, w każdą niedzielę i święto, podczas Sumy o godz. 10 i podczas ostatniej Mszy św. o godz. wpół do 12 przed południem, poczynając od Świąt Bożego Narodzenia, do końca stycznia 1927 r. Repertuar kolędowy obejmuje utwory polskich kompozytorów doby obecnej, w bogatem opracowaniu harmonicznem.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w pierwsze święto Bożego Narodzenia, w czasie Mszy św. o godz. 12, odśpiewa p. Konior-Szwedo kolędy Noskowskiego i Fr. Koniora, z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego, pod kierunkiem kompozytora. — W drugie święto (niedziela) wykona chór i orkiestrą Seminarjum nauczycielskiego męsk., pod kierunkiem prof. Fr. Koniora, kolędy w układzie dyrygenta.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w sobotę, pierwsze święto, podczas Mszy św. o godz. 12, art. op. M. Chmielowa (śpiew), prof. B. Kopyściński (wiolonczela), a w niedzielę art. op. M. Dąbrowska z Poznania (śpiew), dr. A. Rolanowski (wiolonczela), pp. J. Piazza, M. Buchner (organy), wykonają szereg kolend i utworów religijnych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Niejasna afera druskienicka.

Wobec częstych wiadomości pism codziennych o rzekomych kredytach uzyskanych przez Zarząd Towarzystwa Wód Mineralnych „Druskieniki“ ukazał się półurzędowy komunikat, który wyjaśnia, że wspomniane Towarzystwo **żadnych kredytów nie otrzymało.**

Na hipotece uzdrowiska Druskieniki zapisana została kaucja hipoteczna w wysokości 270.000 dolarów na rzecz Banku Małopolskiego, którą to kaucję Bank Małopolski scedował na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego, jako zabezpieczenie gwarancyj udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego za Bank Małopolski. Wspomniane Towarzystwo ofiarowało Skarbowi Państwa kupno uzdrowiska Druskieniki za cenę 1.200.000 dolarów w ekwiwalencie zł. Wysłana komisja z ramienia władz rządowych po przeprowadzeniu badań ustaliła wartość całego uzdrowiska, należącego do wspomnianego towarzystwa, na 1.733.000 zł. w złocie, **co odpowiada sumie około 333.000 dolarów.**

Przy okazji badań owej komisji doszły do wiadomości władz szczegóły postępowania zarządu uzdrowiska, skłaniające Ministerstwo Skarbu do zwrócenia się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako władzy nadzorczej uzdrowiska, **z wnioskiem skierowania sprawy do prokuratury.**

Komunikat ten wymaga pewnych komentarzy. Stwierdzić przedewszystkiem należy, że sformułowany jest **on tendencyjnie i z widoczną chęcią umniejszania winy** zarządu Druskienik.

Mówi bowiem bardzo delikatnie o pewnych „szczegółach“, które jak z tenoru komunikatu widać, **zakrawają na aferę kryminalną.**

Zarzucić poza tem można wspomnianemu komunikatowi zbyt dużą niejasność i niewytłumaczone ukrywanie istotnego stanu rzeczy. Skoro komisja stwierdziła kryminalne szczegóły, dlaczego chować je pod korcem? Chyba, że wchodzą tu w grę pewne względy, o których z łatwo zrozumiałych powodów trudno mówić.

Warto przytem zaznaczyć, że jeden z głównych winowajców, p. Malinowski, jest wybitniejszym „piłsudczykiem“.

—oOo—

Nowe normy najmu pracowników umysłowych.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA.

Min. pracy i opieki społecznej przesyła do Rady ministrów projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych, **celem ostatecznego uzgodnienia istniejących rozbieżności w stanowiskach poszczególnych ministerstw.**

Projekt powyższego rozporządzenia składa się z 52 artykułów i przewiduje między in. możność wprowadzenia przez pracodawcę **regulaminu pracy, który obowiązuje pracownika,** o ile przy zawieraniu umowy o pracę był mu podany do wiadomości; przy pobieraniu kaucji od pracownika, pracodawca winien w porozumieniu z pracownikiem **złożyć ją do Banku Polskiego, państwowej instytucji kredytowej, lub samorządowej,** bądź też ulokować w papierach wartościowych, posiadających zabezpieczenie pupilarne.

Próbny okres pracy nie może przekraczać trzech miesięcy, licząc od chwili przystąpienia do pracy i wlicza go się do czasu przepracowanego w przedsiębiorstwie; umowa o pracę ustaje w okresie próbnym, **po uprzedniem dwutygodniowem wypowiedzeniu.**

Ustawa reguluje nadto terminy wypłaty wynagrodzenia oraz wypadki, w których każda ze stron **może natychmiast rozwiązać umowę** o pracę bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia.

—oOo—

Zatarg na G. Śląsku

jeszcze nie zlikwidowany.

W zatargu górniczym na G. Śląsku dotychczas żadna ze stron nie wyraziła swej zgody na **zdecydowaną w sobotę podwyżkę zarobków w górnictwie o 8 proc., w hutnictwie o 5 proc., a w hutach cynkowych o 6 proc.** Robotnicy decyzję tę przyjmą, natomiast przemysł prawdopodobnie zgłosi protest. W kołach przemysłowców twierdzą, że o ile decyzja komisarza demobilizacyjnego będzie utrzymana w mocy, **należy się liczyć z podwyżką cen węgla i żelaza, a to na skutek podniesienia się cen złomu,** oraz kilkakrotnej podwyżki zarobków.

Ostatnia faza prac nad Izbami handlowemi.

Następna konferencja w sprawie izb handlowych i przemysłowych w Polsce ma się odbyć w Ministerstwie Przemysłu i Handlu **15 stycznia 1927 r.** Na konferencję tę zgłosić się mają przedstawiciele sfer gospodarczych z uzgodnionym już tekstem projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie.

Wymieniony projekt obejmie przedewszystkiem **unifikację przepisów prawnych dla izb handlowych i przemysłowych, reorganizację izb małopolskich i zachodnich, oraz organizację sieci izb w całej Polsce.** Po złożeniu projektu przez sfery gospodarcze, uzgodnienie z projektem rządowym potrwa prawdopodobnie około dwu tygodni, poczem przedłożony on będzie Radzie Ministrów do zatwierdzenia.

Rokowania z Niemcami

wznowione będą z początkiem stycznia.

Jak już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały na pewien czas przerwane w swoim czasie wskutek trudności i różnicy zdań, jaka wyłoniła się przy omawianiu uprawnień osób cywilnych i prawnych (wjazd do Polski, otwieranie filij, pobyt).

W międzyczasie przewodniczący delegacji porozumiewali się z rządami i **otrzymali nowe instrukcje.** Na konferencji p. Prądzyńskiego z p. Lewaldem ustalono, że **rokowania zostaną wznowione dnia 4 stycznia 1927 r.**

Olbrzymie oszustwo w St. Zjedn.

Skarb Stanów Zjednoczonych okradziony na miljony dolarów.

Donoszą z Nowego Jorku: „New-YORK-Herald“ podaje, że generalny kontrolor przedstawił p. Coolidge sprawozdanie, w którem oświadczył, że **część majątku, należącego do poddanych wrogich państw z czasów wojny, została ze skarbu usunięta i skradziona.** Szkody sięgają miljonów dolarów. Sprawozdanie zawiera ponad to jeszcze cały szereg nadużyć. Senator Borah zapowiedział po świętach rozpoczęcie w tej sprawie śledztw.

Nasz węgiel idzie nadal do Rosji.

Do Leningradu przybyli przedstawiciele jednego z koncernów węglowych, w celu zapoznania się ze sprawą dotychczasowych dostaw węglowych, jak również dla rokowań o dalsze dostawy do Z. S. S. R. Generalny dyrektor górnośląskiego koncernu węglowego p. Falter miał oświadczyć, że do Rosji sprzedano **500.000 tonn węgla,** z których 470.000 już załadowano, oraz, że nie bacząc na podrożenie węgla na rynku światowym, wymieniony koncern dostarczał i **zobowiązuje się dostarczać na przyszłość węgiel po cenach normalnych.**

Jak wynika z rozmów, prowadzonych przez komisję polską z przedstawicielami zainteresowanych instytucyj sowieckich, propozycja komisji została **przyjęta przez władze sowieckie i zakłady przemysłowe przychylnie.**

WYKUPNO ŚWIADECTW PRZEMYSŁ. KRAKOWSKIEJ KONGREGACJI KUPIECKIEJ.

Prezydjum Kongregacji Kupieckiej przypomina członkom swym, że świadectwa przemysłowe mogą wykupywać codziennie od godz. 9—1 i od 4—7 wiecz., w lokalu Kongregacji Kupieckiej. Należy przynieść ze sobą świadectwo i gotówkę.

Giełda akcyjna nadal bez ruchu.

Nastrój świąteczny na giełdzie akcyjnej utrzymuje się w dalszym ciągu. **Tendencja słaba,** obroty minimalne.

Płacono: Bank [illegible] 10½—11½ gr., Tohan 23 gr., Zieleniewski 11½ zł., Parowozy 25 gr., Górka 16.90—16.70 zł., Strug 28 gr., Chybie 4.40 zł., Jaworzno 13.50—13.55 zł., Cegielski 13.25 zł., Lokomotywy 2.06 zł., Pożyczka konwersyjna 49. Bank Polski 82 zł.

Na rynku walutowym nadal spokój, obroty słabe. Podaż dolarów efektywnych silniejsza, kurs bez zmiany.

Dolar efektywny w Krakowie i w Warszawie 9—9¼ zł. Oficjalny poziom bez zmiany.

Oszczędność. — Wczoraj zrobiłem poważną oszczędność. Zaoszczędziłem sobie kosztów rozwodowych. — Jakto? Przecież nie jesteś żonaty? — To nic, ale właśnie zerwałem z moją narzeczoną.

Zezem.

ŚWIĘTA.

Moja żona jest wcieleniem wszelkich możliwych i prawdopodobnych zalet. Ma tylko jedną zasadniczą wadę: jest kobietą. Z tego to powodu jej inteligencja jest podobna do sprycíku, rozmowność do gadulstwa, dowcip do zgryźliwości. Matematyka jej obraca się w czwartym wymiarze, logika tańczy charlestona, a przykazaniem jest kaprys. Z upodobaniem zajmuje się sztuką: od wielu lat jest zakochana w Węgrzynie, oprócz tego z zamiłowaniem maluje swoją twarz (w tych dniach na brązowo: kolor brzoskwini) i oczernia swoje przyjaciółki. Interesuje się awjacją (buja), sportem (pływa) i literaturą (zmyśla).

— Pogoda jest nieustalona... zdaje się, że będziemy mieli brzydkie święta — powiada onegdaj.

— Jest! — myślę i odziewam się czemprędzej w pancerz rozpaczliwej obojętności.

— Słyszysz, będziemy mieli brzydkie święta...

— Będziemy... — mruczę.

— Co powiedziałeś, Janeczku?

Moja stara mówi do mnie: stary, ojciec, kretyn lub poprostu wzgardliwie: ty. To krótkie „Janeczku“ zatrwożyło mnie. W repertuarze przeczułem katastrofę.

— A ja, wiesz zaprosiłam na Święta Pitrasińskich z Warszawy...

— Tak? — zapytuję ze zgrozą.

— Zakarmackich ze Lwowa, Drów Thumanów z Libiąża, Dra Szafę, Dra Kluskę, dyr. Migdalika i p. Ewelinę Napoprzek — wiesz, tę literatkę... — wygłosiła jednym tchem.

Co się potem działo! Ja krzyczałem — ona płakała, ja ją uspokajałem — ona krzyczała. Dwie serje mdleń, trzy serje spazmów.

— Ja-ja-ja zatelegrafuję po mamusię — rzekła wreszcie tonem człowieka, który najdalej za kwadrans ma definitywnie umrzeć.

Uległem. Podpisałem trzy weksle. Na jednym podpisałem siebie (nic na niego dali), na drugim wuja, na trzecim znajomego dyrektora banku. Pieniądze są, żona je wydaje z talentem. Cała kamienica jest zmobilizowana. Stróż, stróżka, służąca nasza i dwie wypożyczone, wchodzą, wychodzą, wnoszą i wynoszą.

Krzyk, awantura, hałas, koniec świata.

Ja jestem spokojny. Będę miał święta i ciche i spokojne. W — kryminale.

— — — — — — — — —

Zaniosłem skrypt metrampażowi. Przeczytał. Popatrzył na mnie z politowaniem, ale i z podziwem. Zaprowadził mnie w kąt:

— Pan się nie boi o żonie tak pisać? — pyta szeptem.

— Nie.

Hm, hm! — A dlaczego?

— Bo nie jestem żonaty, panie mistrzu.

Pokraka.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

ANTONI MARCZYŃSKI. 11

Czarna Pani.

Czwartym razem piłka pobiegła kilkakrotnie na obie strony siatki, lecz ostatecznie Dawidowicz zrobił „auta“ i wszyscy widzowie jednocześnie zakrzyknęli:

— Game!

— Piłki do mnie!... Pietrek, chodź tutaj!... Ja serwuję — wołała panna Krystyna, starając się przybrać minę najobojętniejszą w świecie. Kaszowski nie taił swego zadowolenia:

— Pogrzebana twoja sława, Karolu. Ha ha ha. Suchego gema oberwać.

— A tyś z panią nie przegrał?

— Owszem, ale zawsze dociągnąłem przynajmniej do trzydziestu.

— Ileż jest właściwie? — dopytywał pan August.

— Trzy na dwa.

— Well! Three to two. Krzysiu, staraj się dorobić te cztery brakujące gemy.

— Ha ha ha. Papa jest doskonały... Jestem zadowolona, że dwa zdobyłam...

— No, no, nie bądź za skromna...

— Ready — zawołał Karol z pewnem zniecierpliwieniem.

Gra zaczęła się od nowa, ale widocznie szczęście opuściło Dawidowicza, gdyż przegrał znowu gema, potem jednego wygrał i trzy ostatnie przegrał. Panna Krystyna wygrała zupełnie zasłużenie. Stanisław sądził początkowo, że Karol chce Krzysi zrobić przyjemność i umyślnie daje się pobić, ale wnet zdanie zmienił. Dawidowicz chciał zwyciężyć za wszelką cenę, ale nie mógł. Prześladował go pech najwidoczniejszy. Wszystkie zdradziecko splasowane piłki szły poza boczne linje, wszystkie ostre strzały grzęzły w siatce. Natomiast Krzysia grała ogromnie ambitnie i pracowicie. Uganiała za każdą piłką, jak gdyby tu nie chodziło o zwykłą rozgrywkę towarzyską, ale conajmniej o mistrzostwo Polski...

Było już zbyt mroczno na dalsze zawody. Rosłe lipy, które otaczały boisko z trzech stron, pogrążyły zamkniętą przestrzeń w głębokim cieniu. Białe linje, wapnem pomalowane, zacierały się do tego stopnia, że Andrzej siedzący na wysokiem krześle sędziowskiem, nie był w stanie dostrzedz, czy piłki padały we właściwe kwadraty, czy poza granicę. Wobec tego odłożono rewanżowe spotkanie Krysi i Dawidowicza do jutra...

Całe towarzystwo ruszyło w głąb parku...

Stary Dobromilski wraz z córką i Andrzejem Kaszowskim szli przodem. Stanisław dotrzymywał towarzystwa pokonanemu mistrzowi. Idąc bardzo powoli, pozostali dość znacznie w tyle za tamtą trójką. Rozmowa nie kleiła im się zupełnie, gdyż Dawidowicz odpowiadał monosylabami i jakby z niechęcią. Młodszy Dobromilski przyglądał mu się jakiś czas uważnie z pod oka, a wreszcie poklepał go przyjaźnie po ramieniu i rzekł:

— Widzę, kochany Karolu, że przypadkowa porażka bardzo cię zmartwiła... Nie... nie przecz... i nie bierz sobie tego do serca. To zrozumiałe. Nie znałeś zupełnie boiska, ale jutro się oswoisz. Również te piłki to nie Slazengers-balls... Nie przerywaj mi i nie tłómacz się... Dogoń teraz towarzystwo, a ja wrócę do pałacu. Mam tam coś do załatwienia i każę przygotować dla nas konie na wieczór. Pojedziemy wierzchem do ruin przy księżycu. Zobaczysz, jak to w nocy romantycznie wygląda. Zobaczysz i zapomnisz o dzisiejszej klęsce.

Stanisław Dobromilski zawrócił na pięcie i skierował się w stronę domu. Po jego odejściu sięgnął Dawidowicz do kieszeni po list, którego lektury przedtem nie ukończył. Nie zatrzymując się w pochodzie, czytał:

„...i nie zaniedbaj natychmiast wysłać owej bagatelki.

Wiem, iż twoje położenie obecne jest przykre. Takiego stanowiska, na jakie byś się zdecydował, nikt ci w dzisiejszych czasach kryzysu gospodarczego... nie da. Takiego, jakieby ci ktoś ofiarował, ty znów nie przyjmiesz. Jedną widzę radę: ożeń się Karolu, ale ożeń się rozsądnie. Jesteś młody, przystojny, zdrowy, elegancki... słowem masz wszystkie warunki po temu, aby się wżenić bogato. I uczyń to jak najrychlej, bo skoro wpadniesz w długi i dojdzie to do szerszej wiadomości, pójdzie ci znacznie trudniej... Za tę ostatnią poradę prawną oczywiście nic mi nie jesteś winien.

Serdeczny uścisk dłoni śle Ci
Twój Tadeusz Kw.“.

ROZDZIAŁ IV.

Ruiny starego zamczyska.

Noc była jasna, księżycowa.

Rosłe kasztany przydrożne rzucały wielkie plamy cienia na trakt szeroki, na przykopy trawą porośnięte, na skraj łanów żyta dorodnego, które się ciągnęły po obu stronach drogi. Jak srebrne wyglądały proste źdźbła zboża, w mlecznej miesiąca poświacie. W mlecznej poświacie posiwiały zielone listki drzew i krzewów otaczających krzyż na zakręcie stojący, a szary, zakurzony gościniec zdawał się być białym, jak śnieg...

Miljony złotych gwiazdeczek skrzyły się na granatowem tle nieba, a środkiem niebieskiej półkuli wędrował pucołowaty księżyc, ponad ziemią w śnie pogrążoną.

Ale nie wszystko spało jeszcze na ziemi, boć pora nie była zbyt późna.

Opodal i powyżej zabudowań folwarcznych widać było potężną, jasną masę gmachu, którego kilka okien rzucało snopy białego światła. Snać czuwano jeszcze w pałacu Dobromilskich.

Hen, w oddali, po lewej ręce od szosy, ku krzyżowi biegnącej, migotały drobniuteńkie, żółte światełka, niby rój świętojańskich robaczków. Lekkie podmuchy wiatru przynosiły stamtąd od czasu do czasu dźwięki ręcznej harmonji i skrzypiec. Snać nie wszyscy jeszcze spali w wiosce, snać jakiś ognisty kawaler, szedł do panny [illegible] muzyka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Waldemaras przebąkuje o zbliżeniu polsko-litewskiem.

ALE ŻALI SIĘ, GROZI I ŚPIEWA CIĄGLE TĘ SAMĄ PIOSENKĘ O WILNIE.

Ryga. (PAT.). Prof. Waldemaras przyjął dziennikarzy, znajdujących się obecnie w dużej liczbie w Kownie. Przyczyny istotnego stanu rzeczy — powiedział prof. Waldemaras — szukać należy w stosunkach **wewnętrzno politycznych obalonego rządu,** który był oparty na **sztucznych partyjnych kombinacjach.** Opinja publiczna była zaniepokojona **nadmiarem przywilejów, jakie były dane mniejszości,** a robota ich wzbudzała podejrzenie, że przygotowanie powstania mogłoby **być pretekstem dla polskiej (?) interwencji na Litwie.** Wszyscy, którzy znają stosunki na Litwie, są przekonani, że **komunistom nigdy nie udałoby się utrzymać u władzy,** chociażby przez krótki czas. Z drugiej jednak strony, **gdyby komuniści podjęli próby wpuszczenia na Litwę bolszewików, wówczas i Polska wmieszałaby się w to niechybnie.**

Wszyscy wiedzą, że w 1920 r. Polska odstąpiła Litwie (?) jej stolicę Wilno. Zamach gen. Żeligowskiego zainscenizowany w r. 1920, **odebrał Litwie Wilno.** Obecnie w Polsce znalazł się u władzy **Piłsudski, który teraz jeszcze marzy o przyłączeniu (!) Litwy do Polski.**

Przewrót będzie miał doniosłe konsekwencje. O ile chodzi o **litewsko-polskie wzajemne stosunki.** Polacy będą się musieli **wyrzec metod, kórych trzymali się do tej pory i szukać nowych dróg, które prowodzą ku porozumieniu z Litwą. Żądania Litwy, które były postawione** Polsce już wcześniej, są **minimalne i nowy rząd zmienić ich nie może.** Prowadzone z Polską rokowania dowiodły, że Polska **życzeń litewskich uwzględnić nie chce. Głos ma obecnie Polska.** Dalej minister **powiedział: Rosja i Polska nie mogą być przyjaciółmi, dlatego Litwa powinna stanąć po stronie Rosji.** Interesy Łotwy i Estonji różnią się od interesów Litwy. Dlatego jest rzeczą zupełnie naturalną, że oba te kraje już od samego początku kroczyły tą **samą drogą, co i Polska, ale kto idzie do Warszawy, ten nie może liczyć na Litwę.** Może być mowa o zbliżeniu **gospodarczem między Litwą a Polską, jednakże nie w tak znacznej mierze, jak się tego częstokroć oczekuje.** Również, o ile chodzi o stosunki gospdarcze z państwami bałkańskiemu, nie można oczekiwać nadzwyczajnego zbliżenia, ponieważ stosunki gospodarcze znajdują się **w ścisłym związku z politycznemi.**

Na pytanie, czy grozi Litwie niebezpieczeństwo ze strony Rosji, premjer odpowiedział, że **być może, iż kiedyś taka groźba zaistnieje,** ale w tej chwili mamy do czynienia **z większą groźbą ze strony Polski i z tą właśnie groźbą należy się liczyć w pierwszym rzędzie.**

Rząd litewski uzyska większość w Sejmie?

SOCJALDEMOKRACI W OPOZYCJI.

Kowno. (PAT.). „Jidische Stimme“ donosi, że **wczoraj** po raz pierwszy ukazali się w sejmie litewskim posłowie **socjaldemokratyczni.** Posłowis Pleskajti i Zukauskas oświadczyli, że **uważają, iż nowy rząd potrafi pozyskać sobie większość.** Dawniejsza koalicja była już bowiem bardzo słaba, gdyż frakcje **polska i niemiecka z niej wystąpiły.** Obie te frakcje **będą się mogły z łatwością porozumieć z nowym rządem.**

Na pytanie, czy socjaldemokraci wezmą udział w posiedzeniach **sejmu, posłowie ci odpowiedzieli potakująco, zaznaczając jednak, że socjaldemokraci przejdą do opozycji, skoro** Sejm **rozpocznie swą normalną pracę.** Socjaldemokraci wniosą również szereg interpelacyj **w sprawie aresztowań posłów socjaldemokratycznych.**

Kowno. (PAT.). Minister oświaty Bystras oświadczył, że na następnem posiedzeniu Sejmu kowieńskiego premjer **Waldemaras złoży deklarację rządową.** Deklaracja będzie bardzo krótka i **ograniczy się do podkreślenia zasadniczych linij polityki nowego rządu.**

KOMENDANT KOLEI LITEWSKICH.

Gdańsk. (PAT.) Z Kowna donoszą, że głównym wojskowym komendantem **wszystkich** litewskich kolei żelaznych mianowany został **pułk. Brazelewicius.**

SOWIETY NIE ODWOŁUJĄ POSŁA.

Moskwa (PAT) Miarodajne koła dementują pogłoski co do rzekomego **odwołania upełnomocnionego reprezentanta i attache wojskowego Unji Sowieckiej z Kowna.** Reprezentanci Unji Sowieckiej **znajdują się nadal, jak dotychczas, w Kownie.**

WALDEMARAS ROKUJE Z KŁAJPEDĄ.

Berlin. (PAT) Według informacyj Telegraphen Union, premjer litewski Waldemaras miał zaprosić do Kowna **przywódców frakcyj sejmu kłajpedzkiego.** Premjer zamierza rozpocząć z przedstawicielami sejmu kłajpedzkiego rokowania, **między innemi, w sprawie zmian w dyrektorjacie.** Według dalszych doniesień, sejm kłajpedzki odroczył się na czas nieograniczony. **Posłowie przyjęli zaproszenie Waldemarasa** i wyjeżdżają do Kowna w niedzielę lub poniedziałek.

Stosunki włosko-francuskie poprawiają się.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Paryża, że po wizycie ambasadora **włoskiego bar. Avezzana nastąpiło usunięcie napięcia francusko-włoskiego.** Przedstawiciel Włoch wyraził zapewnienie, że Mussolini przedsięweźmie odpowiednie **kroki celem stłumienia antyfrancuskiej kampanji wśród faszystów.** Na konferencji **poruszano również** sprawę traktatu **przyjaźni włosko-albańskiego.**

—oOo—

Nie mieszajcie się w wewnętrzne sprawy Chin.

Proponuje Anglja.

Londyn. (PAT) Angielskie koła oficjalne **zachowują** milczenie o treści noty rządu brytyjskiego do przedstawicieli mocarstw w Pekinie, aż do czasu, gdy **państwa zainteresowane zapoznają się z treścią tej noty.** Dziennik angielskis, jakkolwiek nie znają tej treści, **powiadomione** jednak o jej intencjach ogólnych odzywają się przychylnie o niej.

„Manchester Guardian“ pisze: W memorandum rządu brytyjskiego wysunięta została zasada **nieingerencji w sprawy wewnętrzne Chin przez mocarstwa europejskie.** Rząd brytyjski opowiada się **zdecydowanie za utrzymaniem tej zasady.** „Daily Chronicle“ przypomina propozycje konferencji waszyngtońskiej, dotyczące wysokości opłat celnych i określające wysokość opłat od wwozu **zwykłych towarów na 2½ i od towarów luksusowych na 5%.** Dzienniki dowiadują się, że rząd brytyjski wystąpił z propozycją, aby opłaty **we wspomnianej wysokości dostosowane zostały w każdej prowincji państwa do jej potrzeb miejscowych.**

BURZE NA MORZU PÓŁNOCNEM.

Nad całem wybrzeżem morza Północnego szalała ostatnio wielka burza. Parowiec „Tytan“, ciągnący za sobą dwa lichtungi z załogą i z towarami porwany wichrem omal nie został rzucony na skały. Jeden z lichtungów wraz z załogą został rzucony przez fale na skałę Norderney i utonął wraz z kilkudziesięciu ludźmi, zanim parowiec „Albatros“ zdołał zagrożonym przyjść z pomocą.

AUSTRJA SIĘ ROZBRAJA.

Wiedeń. (PAT) Rząd austrjacki wniósł do parlamentu projekt ustawy co do przeprowadzenia artykułu 132 **traktatu** pokojowego, który odnosi się do **niszczenia maszyn i urządzeń celem fabrykacji broni, amunicji i materjału wojennego.**

Bolszewicy nie przestają wichrzyć!

Berlin. (Tel. wł.) „N. Berliner Ztg“ ogłasza rewelacyjny artykuł jednego z oficerów sztabu generalnego niemieckiego, który zawiera ciekawe szczegóły **tajnych zbrojeń Reichswehry pod egidą Sowietów.** Autor potwierdza fakt inwestowania ze strony wielkich przemysłowców niemieckich **poważnych kapitałów przedsiębiorstw** w zbrojeniu Reichswehry na **terytorjum rosyjskiem** i zaznacza, że rząd sowiecki za pośrednictwem **Cziczerina w ostatnich czasach oświadczył gotowość udzielenia pewnej subwencji rosyjskim fabrykom broni i skompensowania w tej właśnie drodze strat materjalnych, poniesionych przez wielki przemysł niemiecki.**

Celem, który Sowiety postawiły sobie w swej akcji w Niemczech, jest **sprowokowanie wojny niemiecko-francuskiej, w której wir wciągnięta zostałaby Polska.** Moskwa podsyca **zarzewie polsko-litewskiego konfliktu,** aby na wypadek dojścia do wojny między Polską a Litwą **zaalarmować Niemcy wiadomością o marszu olbrzymiej armji rosyjskiej na Polskę spowodować w ten sposób przyłączenie się ich do akcji przeciw Polakom.** Niemcy rozumie się zostałyby przez mocarstwa wschodnie **zupełnie rozbite i wydane na łup wywrotowym** planom **bolszewickim.**

Autor wskazuje w końcu na konieczność przeciwdziałania wszelkimi sposobami możliwości **wybuchu zbrojnego konfliktu między Polską a Litwą,** następstwa którego mogłyby spowodować **nieobliczalną** dla **Niemiec katastrofę.**

Przesilenie w S. H. S. przeciąga się.

DAVIDOVIC TWORZY RZĄD.

Białogród. (PAT.) Po bezskutecznych rokowaniach ze stronnictwami, Uzunovic **złożył** misję **utworzenia nowego rządu.** Król powierzył przywódcy demokratów **Davidovicovi** utworzenie **gabinetu koncentracyjnego lub gabinetu opartego na szerokiej koalicji.**

Dziś wręczenie kapelusza kardynalskiego kardynałowi Lauriemu.

Warszawa. (AW.). 23 grudnia przybywa do **Warszawy kurjer gwardji papieskiej Petrucci,** przywożąc ze sobą ze **Rzymu piuskę kardynalską dla kardynała Lauriego.** Uroczystość wręczenia piuski kardynałowi Lauriemu **odbędzie się w gmachu nuncjatury tegoż dnia** po **południu.**

—oOo—

WYJAZD MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Kilku ministrów, a między nimi **prof. Bartel i p. Zaleski, opuszczają Warszawę na święta Bożego Narodzenia.** Z tego powodu przed świętami **nie będzie już zwołane posiedzenie Rady ministrów.**

23 „jeńców“ wróci z Litwy.

Genewa. (PAT.) Polska i litewska delegacja Czerwonego Krzyża **obradowały tutaj nad** zwolnieniem więźniów politycznych **na Litwie i w Polsce i zakończyły swoje prace podpisaniem paktu finisowego, w którym zawarte są propozycje zwolnienia według listy imiennej 23 więźniów z każdej strony. Listy nie obejmują oskarżonych o zdradę stanu i szpiegostwo.**

—oOo—

Rozmowa Brianda z von Hoeschem.

Berlin. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Paryża, że Briand odbył wczoraj po południu dłuższą konferencję **z ambasadorem niemieckim von Hoeschem.** W toku rozmowy poruszona była między innymi w związku z ostatniemi naradami genewskiemi **sprawa traktowania niezałatwionych jeszcze dwóch punktów programu rozbrojenia Niemiec.**

O CZEM ROZMAWIANO?

Paryż. (AW.). Wedle „Matin“ niemiecki ambasador von Hoesch wyłuszczył Briandowi podczas **wczorajszej audjencji przyczyny przesilenia rządowego w Niemczech, oraz udzielił dalszych wyjaśnień w sprawie rokowań między Niemcami i Włochami, które są w toku.**

—oOo—

Spisek faszystowski na Łotwie.

Berlin. (PAT.) Komunistyczny „Welt am Abend“ donosi z Rygi, że wykryto tam **spisek faszystowski, w którym bierze udział również wojsko, mający na celu obalenie nowego socjal-demokratycznego rządu, który objął wczoraj swe agendy.**

—oOo—

Czechy aprobują politykę Brianda.

Paryż. (PAT.). „Le Matin“ zamieszcza wywiad swego praskiego korespondenta z prezydentem Massarykiem: Massaryk oświadczył że ostatnie wypadki w Europie wschodniej **nie wywrą, zdaniem jego, wpływu na stosunki w państwach małej ententy.** Prezydent jest przekonany, że następca Nincicza prowadzić **będzie w tej mierze ściśle tą samą politykę co Nincicz.** Prezydent Massaryk aprobuje **całkiem nowy kurs polityki zainaugurowanej przez Brianda.** Czechosłowacja postępować **będzie po tej samej drodze.**

—oOo—

Secesja wraca do N. P. R.

Warszawa. (AW) W kołach politycznych komentują fakt pertraktacyj pomiędzy poszczególnemi grupami **w secesji N. P. R. a Narodową Partją Robotniczą, zmierzających do ewentualnego powrotu secesji do stronnictwa; m. i., wedle pogłosek, tego rodzaju pertraktacje mają być prowadzone w Łodzi.**

—oOo—

Warszawa. (PAT) Podczas nieobecności posła Stanów Zjednoczonych p. **Stetsona** zastępować go będzie **p. Newson w charakterze charge d'affaires.**

—oOo—

Warszawa. (PAT) Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki austrjackiej p. **Post powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku p. Strassburger, oraz woj. śląski **Grażyński,** którzy byli przyjęci przez **Prezydenta i ministra skarbu.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek rozpoczęła się w stoczni gdańskiej **budowa dwóch okrętów pasażerskich,** zamówionych przez rząd polski. **Okręty te będą kursowały po Bałtyku.**

—oOo—

MORATORJUM WEKSLOWE PRZEDŁUŻONE.

Warszawa. (AW.). Z Łodzi donoszą, że w związku ze staraniami, podjętymi przez tamtejsze **organizacje gospodarcze, moratorjum wekslowe przedłużone zostało do 30 czerwca 1927 r.**

—oOo—

Berlin. (PAT.) W dniu dzisiejszym został sparafowany **układ między Polską a Rzeszą** niemiecką oraz między Rzeszą niemiecką a wolnem miastem Gdańskiem. Układ dotyczy udziału wolnego miasta Gdańska i rezerw ubezpieczeniowych Rzeszy z tytułu przejęcia i wykonywania przez w. m. Gdańsk ubezpieczeń społecznych, z wyjątkiem ubezpieczeń pracowników kolejowych. Suma należna Gdańskowi została ustalona w wysokości **5½ mil mk.** Układ, o ile chodzi o stosunki między Polską a Rzeszą ustala, że pretensje Polski z tytułu ubezpieczeń pracowników kolejowych na terenie w. m. Gdańska mają być określone na tych **samych zasadach, co pretensje Gdańska.** Wysokość tych pretensyj będzie oznaczona w drodze dalszych pertraktacyj, które rozpoczną się w Berlinie dn. 8 stycznia 1927 r.

Radio.

Czwartek, dnia 23 grudnia.

Berlin (483.9): 17.00 Orkiestra, 20.00 „Madame Butterfly“ opera, 22.30 Muzyka taneczna. — **Lipsk** (365.8): 15.00 Wyjątki z oratorjum świąt. Bacha, 16.30 Koncert popoł., 20.15 Dalszy ciąg oratorjum świąt. Bacha. — **Praga** (348.9): 12.15 Koncert popoł., 16.30 Koncert popoł., 20.02 Koncert, 21.00 Kolendy, 22.00 Ostatnie wiadomości. — **Rzym** (422.6): 17.15 Koncert popoł., 21.00 Transmisja z teatru. — **Warszawa** (400): 17.30 Koncert popularny, 19.00 prof. Poniatowski „Opowiadania“, 20.30 Koncert. — **Wiedeń** (517.2): 16.15 Koncert popoł., 20.05 Koncert (serenady). — **Zurych** (500): 15.00 Orkiestra, 17.30 Godzina dzieci, 20.00 Trio, 21.00 Wieczór walca.

hage.

—oOo—

Niezawodny środek.



Przeciw reumatyzmowi — gośćcowi, kurczom mięśniowym — nerwobolom i tym podobnym dolegliwościom najlepszem nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL

Przeszło 5.000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy, klinik i szpitali świadczą najlepiej o wartości leczniczej tego nacierania,

ICHTIOMENTOL jest do nabycia **we wszystkich aptekach w Polsce lub wprost** w Laboratorjum chemicznem apteki

Dra Szymona Edelmara w Samborze Nr 29.

Obrazy oryginalne znanych malarzy polskich sprzedaje znana od lat 25 firma

Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Marjacki 2.

Osobom pewnym wysyła na prowincję do oglądnięcia i wyboru, sprzedaje również na spłaty miesięczne. Ceny niskie konkurencyjne — gwarancja autentyczność, bo obrazy są tylko wprost od malarzy. (We własnym interesie uważajcie na adres).

MAGAZYN
Au Bon Marché
Kraków, św. Tomasza 20.

Najtaniej poleca:

Kamizelki wełniane, Puliwery, Swetery, Bieliznę Jaegera-trykotową, Getry, Rękawiczki skórkowe podszyte wełną, Pończochy, Skarpetki wełniane.
Osobny dział: Kapelusze męskie, Czapki, Koszule, Krawaty!

!! WIELKI WYBOR !!

Wynajmę lub sprzedam pałacyk

oficyny i parę morgów ogrodu, zaraz, w Kobierzynie.

1587 **Wolny — Słotwina.**

WINA

francuskie, węgierskie, hiszpańskie, włoskie i krajowe owocowe z poręczeniem czystości i pochodzenia, jakoteż koniaki, wódki i likiery poleca

ANTONI
HAWEŁKA
Dom Handlowy w Krakowie.

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA
W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo, po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

---

Łóżka różnego rodzaju: żelazne i mosiężne, umywalnie blaszane i marmurowe, szafki nocne, wieszaki, wkłady siatkowe, urządzenia hotelowe, szpitalne, pensjonatów i t. p. 1680

wykonuje i utrzymuje na składzie

Fabryka A. POGORZELSKI
ulica św. Łazarza L. 19. — Telefon 98.
Biuro zamówień i Skład fabryczny
Kraków, ulica Mikołajska L. 3. I. p. — Telefon 3586.

PASY PRZEPUKLINOWE

wszelkiego rodzaju, pachwinowe, pępkowe, **opaski brzuszne,** Suspensorja. Pończochy gumowe, Prostotrzymacze dla krzywo trzymających się, po cenach przystępnych.

Ludwik Knapiński
Kraków, ul. Mikołajska 7. Tel. 505.

Choroby serca, astma, Sanatorium „Salus". Kraków — Szujskiego 11
1647

87-letnia staruszka pochodząca z dobrej rodziny, która wskutek wypadków wojennych straciła całe mienie — tą drogą uprasza szlachetnych ludzi o pomoc. Dla staruszki Z. Z. przyjmuje Administracja „Głosu Narodu". 6401

Parcele na Salwatorze, piękny widok, również na Woli są zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Administ. „Głosu Narodu pod „Parcele". 1650

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 60% niższe niż wszędzie. 13

KILIMY na RATY!

gotowe i na zamówienia, również jako dekoracje kościołów poleca

Chrześcijańska wytwórnia kilimów
KRAKOW Siemiradzkiego 11 **„OSTOJA"** KRAKOW Siemiradzkiego 11

Dla P. T. Księży ulgi w spłatach. 215

Na Gwiazdkę!!!

Najmilszym, najpraktyczniejszym podarkiem jest dobra książka.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Tomasza 35. (róg ul. św. Krzyża, dom „Głosu Narodu") poleca:

DLA MAŁYCH DZIECI:

Parawaniki
Książki obrazkowe od 40 gr. wzwyż.
Aleksandrowicz-Rabska: **Dzień królików** kart. zł. 3.—
Buyno-Arctowa: **Czytajmy sami** „ „ 4.—
Ebrem: **W krainie cukierków** „ „ 3.—
German: **O małym królu i leśnej panience** „ „ 3.—
Konopnicka: **Przygody szkolne P. Sadełko** „ „ 2.70
Morzkowska: **Bądźcie dobremi** „ „ 4.50
Wyrobek: **As i Murcio** „ „ 3.50
— **Jak Janek został skautem** —.50
— **Niezwykła podróż** „ „ 1.20
— **O łakomczuchu, Niejadce** „ „ 2.50
— **O roztrzepanej Wini** „ „ 2.80

DLA STARSZYCH DZIECI:

Andersen: **Baśnie** kart. zł. 6.—
Duninówna: **Lwica** „ „ 2.40
— **Na skraju lasu** „ „ 3.40
— **Pod srebrną falą** „ „ 2.40
Dynowska: **O bogince i liljach wodnych** „ „ 4.60
Grimm: **Bajki** „ „ 10.—
Koliskówna (Mossoczowa): **Z dawnych czasów** „ 9.60
Oppman (Or-Ot): **Legendy warszawskie** „ „ 5.40
— **Polski zaklęty świat** „ „ 6.—
Piasecka: **Kolędzy Romcia** „ „ 4.20
Rabska: **Baśnie kaszubskie** „ „ 7.50
Rabska: **Tajemnice łazienek** „ „ 4.80
Rosinkiewicz: **Bohater Cis** „ „ 2.20
— **Inspektor Mruczek** „ „ 2.—
— **Stary Ćwirk** „ „ 2.40
— **Szara Brać** „ „ 3.20
Swift: **Podróże Guliwera** „ „ 2.—
Szeptycka: **Jaś-Ptaś** „ „ 4.—
Szukiewicz: **Noc św. Mikołaja** „ „ 2.20
Weryho-Radziwiłłowiczowa: **Wśród swoich** (powiastki) „ „ 5.—
Zulińska: **Mała Święta** „ „ 1.70
— **Mały Jezus** „ „ 3.60

DLA PANIENEK:

Bukowiecka: **Złota Elżunia** „ „ 5.—
Buyno: **Kocia Mama** „ „ 3.50
— **Kazia „Duża"** „ „ 3.40
Czarska: **Druga Nina** „ „ 7.—
— **Królewna Kopciuszek** „ „ 7.—
— **Księżniczka Dżawacha** „ „ 7.—
Dickens: **Maleńka Dorrit** „ „ 6.40
Domańska: **Brzydka** zł. 2.40 „ „ 4.20
— **Historja żółtej ciżemki** „ „ 5.—
— **Krzysia Bezimienna** „ „ 3.20
Gajewska: **Kierdej** „ „ 2.40
Gould: **Gwiazda Przewodnia** „ „ 3.20
Janowski: **Marysia w Japonji** „ „ 5.40
Lyall: **Słowik irlandzki** „ „ 6.—
Meade: **W świecie dziewcząt** „ „ 6.—
Montgomerry: **Ania z zielonego wzgórza** „ „ 6.60
— **Ania z Avonlea** „ „ 6.—
Niewiadomska: **Listy do Li** „ „ 2.70
Rosinkiewicz: **Złoty sen Lamikai** „ „ 4.20
Weigall: **Światło w mroku** „ „ 6.—
Wisław: **Nasze dziewczynki** „ „ 1.—
— **Polne róże** „ „ 1.20
— **W górskiem miasteczku** „ „ 1.—

DLA MŁODZIEŻY:

Amicis: **Serce** kart. zł. 7.—
As: **Pod jarzmem Cezarów** „ „ 1.40
Baylor-Courtenay: **Dzielna trójka** „ „ 3.20
Beecher-Stowe: **Chata wuja Toma** „ „ 3.—
Bogusławska: **Dzieci Warszawy** „ „ 4.20
— **Młodzi** „ „ 2.80
Braun: **Kiedy księżyc umiera** „ 1.50
Burnett: **Mały Lord** „ „ 6.—
Chrostowski: **Parana** „ „ 3.30
Conscience: **Lew z Flandrji** „ „ 2.80
Cooper: **Szpieg** „ „ 6.—
— **Zwierzobójca** „ „ 7.20
Czeska: **Dwaj Rymszowie** „ „ 4.—
Czeska-Mączyńska: **W obronie Gdańska** „ „ 4.20
Dyakowski: **Wędrówki zwierząt** „ „ 3.80
Dzieje Duszy. Żywot św. Teresy zł. 6 „ „ 7.50
Finn: **Przygody wesołego Tomka** „ „ 4.50
Grabowski: **Wśród gór i pustyń Coelesyrji** „ „ 4.—
Górska: **Sługi Boże** „ „ 3.70
Hattler: **Kwiaty Bożego Ogrodu** „ „ 2.80
Helling: **Żółty rekin** „ „ 7.—
Jeleński: **Lilâvati. Rozrywki matematyczne** zł. 6.50 kart. „ 7.50
Juszkiewiczowa: **Duch wierzby** „ „ 3.—
Kompf: **Nieśmiertelne świeczniki narodu polskiego** „ „ 5.—
Korsak: **Ku indyjskiej rubieży** „ „ 3.30
— **Na tropie przyrody** „ „ 5.40
Król: **Pieśń o Rolandzie** „ „ 1.80
Leśniewska: **Rycerz** „ „ 2.80
Leukotea, pow. z dziejów starego Rzymu „ „ 1.80
Marryat: **Wśród kolorowych raf** „ „ 4.50
Mayne-Reid: **Pobyt w pustyni** „ „ 6.—
— **Łowcy skalpów** „ „ 4.—
Niedbał: **Z łowisk wielkopolskich** zł 7.50 „ „ 10.—
Orwicz: **Od Dubienki do Racławic** „ „ 5.40
Przyborowski: **Bitwa pod Raszynem** „ „ 4.50
— **Bóg mi powierzył honor Polaków** „ „ 4.—
— **Berek pod Kockiem** „ „ 4.—
— **Grom Maciejowicki** „ „ 4.—
— **Konfederat barski** „ „ 5.—
— **Madejowe łoże** „ „ 4.50
— **Młodzi gwardziści** „ „ 5.—
— **Na San Domingo** „ „ 4.—
— **Noc styczniowa** „ „ 4.—
— **Olszynka Grochowska** „ „ 4.50
— **Reduta Woli** „ „ 3.40
— **Szwedzi w Warszawie** „ „ 4.—
— **Szwoleżer Stach** „ „ 4.—
Rosinkiewicz: **Hultaj** „ „ 4.20
— **Sam** „ „ 3.60
Sopoćko i Grzymałowski: **Na tropach ludzi i zwierząt** „ „ 3.50
Synoradzki: **Wizymirz-Żeglarz** „ „ 2.50
Szczepkowski: **Władcy kniei.** Obrazki myśliwskie „ „ 4.50
Szottowa: **Kryształowe źródło.** Legendy i baśnie irlandzkie „ „ 2.80
Umiński: **Balonem do bieguna** „ „ 4.80
— **Biały mandaryn** „ „ 6.—
— **Flibustierowie** „ „ 5.—
— Młody jeniec indyjski „ „ 4.—
— **Na drugą planetę** „ „ 3.70
— **Na falach Atlantyku** „ „ 3.75
— **Od Warszawy do Ojcowa** „ „ 6.—
— Podróż bez pieniędzy „ „ 5.—
— **Synowie puszczy** „ „ 3.20
— **W głębinach oceanu** „ „ 8.—
— **W krainie wschodzącego słońca** „ „ 5.—
— W podobłocznych krainach „ „ 5.—
— W puszczach Kanady „ „ 3.70
— **Znojny chleb** „ „ 4.20
— **Zwycięscy oceanu** „ „ 7.50
Verne: **Skarby wulkanu** „ „ 6.—
— Straszny wynalazca „ „ 4.—
— **Tajemniczy pilot** „ „ 4.50
— W krainie białych niedźwiedzi „ „ 6.—
— W pogoni za meteorem „ „ 4.50
Wallace: **Ben-Hur** „ „ 7.50
Wells: **Pierwsi ludzie na księżycu** „ „ 1.80
Wierzbiński: **Stach Wichura** „ „ 4.80
Zalewska: **Mieszkaniec puszczy** „ „ 7.—

Bogaty dział beletrystyczny, sztuczki teatralne dla zespołów amatorskich.
Wysyłka na prowincję odwrotna.
Katalogi na żądanie bezpłatnie. **Katalogi na żądanie bezpłatnie.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.